ROK IX. № 288 (2498)

SŁOWO

WILNO, Wtorek 16 grudnia 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji 1782, Administr. 228

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep Tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 11.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Jaczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch".
WOŁKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego numeru 20 g

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Po moskiewskiej komedji

Proces partji przemysłowej, który zakończył się przed kilkunastu dniami w Moskwie skazaniem głównych oskarżonych na karę śmierci, a następnie zamianą kary śmierci przez CIK Z.S.S.R. na 10-cioletnie więzienie — należał do rzędu t. zw. „pokazatielnych procesow". Z trzech tego rodzaju spraw, jakie w ciągu dwóch ostatnich lat odbyły się w Rosji, proces „prompartji" był największy, trwał najdłużej i najgłośniej, przez propagandę komunistyczną zarówno na wewnątrz jak i nazewnątrz wykorzystany. Można ustalić pewien stosunek pomiędzy sytuacją wewnętrzną w Bolszewji, a rozmiarami procesów tego rodzaju. Im groźniejsza jest sytuacja, im bardziej katastrofalne załamania się polityki wewnętrznej, tem większe są procesy „szkodników", tembardziej pompatyczna inscenizacja „wymiaru sprawiedliwości".

Dla nikogo nie jest tajemnicą, zwłaszcza teraz, po przewodzie sądowym, iż proces mitycznej „prompartji", był spreparowany dla celów politycznych. Obecnym władcom na Kremlu chodziło o wynalezienie „kozłów ofiarnych", na których zepchnąć można było wszystkie niepowodzenia. Krach „piatiletki" jest już faktem. Stwierdza to instytucja w stosunkach sowieckich chyba najmiarodajniejsza, a mianowicie G.P.U. malując w akcie oskarżenia obraz stosunków gospodarczych.

We wszystkich większych kopalniach w Z.S.S.R. w ciągu lata ubiegłego zaznaczał się systematyczny spadek eksploatacji węgla, spowodowany zaniedbaniem prac, przewidzianych przez plan pięcioletni. Plan pracy w przemyśle budowlanym nie został wykonany, spowodowało to kryzys mieszkaniowy i ucieczkę robotników z zakładów fabrycznych. Również elektryfikacja, która cudów miała dokonać, nie wyszła poza papierowe projekty. Elektrownie Donbassu, o których tyle pisano, stanęły po 200 godzinach pracy, ponieważ opał nie był przystosowany. Wskutek tego okręg moskiewski pozbawiony jest energji elektrycznej, a rząd został zmuszony do budowy drobnych stacyj niewyznaczonych przez plan.

W każdej dziedzinie przemysłu, panuje chaos; jakość produkcji spada, produkowane są artykuły, których na rynku jest nadmiar, natomiast fabrykatów potrzebnych fabryki sowieckie nie wyrabiają. Transport kolejowy znajduje się w niezwykle opłakanym stanie. Najlepszym tego dowodem, że dotychczas komunikacja osobowa odbywa się w jakim takim porządku, tylko na głównych linjach, na linjach drugorzędnych panują stosunki, przypominające lata wojenne

Do tego stanu rzeczy mieli się przyczynić oskarżeni: prof. Ramzin, Fiedotow, Łaryczew, Oczkin, Sytin i inni. Oni mieli zrujnować gospodarstwo sowieckie, oni zniszczyli wysiłek mas i tylko zawdzięczając czujnej akcji stróża proletarjatu G.P.U., zbrodnicza ta działalność została wykryta, a przestępcy osadzeni na ławie oskarżonych i przykładnie ukarani.

Na to jednak, iż wszyscy ci oskarżeni dopuścili się takiej zbrodni, żadnych, ale to dosłownie żadnych dowodów proces nie dostarczył, prócz samooskarżeń rzekomych winowajców.

Przyznawanie się do popełnionych błędów, publiczne kajanie się jest cechą wybitnie rosyjską. Oskarżeni prof. Ramzin i jego koledzy szli dalej w swych zeznaniach, niż im zarzucał akt oskarżenia. Był to poprostu jakiś szał samooskarżeń, na które nietylko nie było żadnych dowodów, ale jak po przewodzie sądowym stwierdzono, były one mistyfikacją i bujną fantazją oskarżonych.

Do tego rodzaju oskarżeń zaliczyć należy porozumiewanie się z przedstawicielami emigracji rosyjskiej w Paryżu, a mianowicie z p. Rabuszyńskim, który umarł w roku 1924, podczas, gdy Ramzin miał z nim rozmawiać w roku 1928. Tej samej wartości są twierdzenia o udziale Poincarego i Brianda w spisku interwencyjnym przeciwko Sowietom.

Na sali sądowej publiczność, składająca się przeważnie z delegatów jaczejek komunistycznych, demonstrowała oburzenie ludu, ale stosunek oskarżyciela publicznego Krylenki i prezesa sądu Wyszyńskiego do oskarżonych był tego rodzaju, jakby odgrywali oni wspólnie umówioną scenę. Oskarżony niejednokrotnie przychodził z pomocą prokuratorowi i odwrotnie, przypominając niektóre wydarzenia z ich rzekomej akcji sabotażowej.

Zachowanie się oskarżonych, bez wzruszenia odczytujących referaty o swej działalności sabotażowej w rozmaitych gałęziach przemysłu, robiło wrażenie, że są oni co do swego losu spokojni. Cóż bowiem zmieniło się w ich życiu po wyroku? Jako specjaliści będą nadal pracować każdy w swojej dziedzinie pod nadzorem G.P.U. — robili to samo dotychczas, z tą tylko różnicą, że nadzór ten nie był jawny, że byli śledzeni przez rozmaitych prezesów jaczejek i t. p. To, że nazwiska ich użyte zostały dla agitacji komunistycznej, to w państwie, gdzie się zabija wszelką indywidualność, nie stanowi ciosu. Nawet obecnie sytuacja ich będzie lepsza, są już bowiem gwarantowani od pociągnięcia ich do odpowiedzialności za „szkodnictwo", bo jakżeby wyglądał nadzór wszechpotężnego G. P. U., które nie potrafiło upilnować „speców". Będą więc mieli spokój i „pajok".

Los zatem oskarżonych nikogo nie może wzruszać, zbyt bowiem przejrzyście komedja została ukartowana. O wiele ciekawszą rzeczą jest, jaki wpływ wywrze proces na wewnętrzną i zagraniczną politykę sowiecką.

O polityce wewnętrznej trudno mówić wobec odgrodzenia się Sowietów murem chińskim od reszty cywilizowanego świata, w polityce zaś zagranicznej proces „prompatji" będzie miał zdaje się ten przedewszystkiem skutek, że zaostrzy jeszcze bardziej naprężone stosunki francusko-sowieckie. Ostrze zagraniczne procesu było skierowane przeciwko Francji, jako państwu, które ma popierać ideę interwencji zbrojnej. Istotnym natomiast powodem teko aktu jest fakt, iż Francja pierwsza zdobyła się na radykalne środki wobec dumpingu sowieckiego. Zastosowanie metod sowieckich w handlu w odniesieniu do Bolszewji uderzyło Moskwę najboleśnej. **Ir.**

PORZĄDEK DZIENNY WTORKOWEGO POSIEDZENIA SEJMU.

WARSZAWA. 15 XII. (tel. wł. „Słowa") Z powodu rocznicy śmierci Prezydenta Narutowicza i nabożeństwa, które odbędzie się we wtorek o godzinie 10-tej marszałek Świtalski przesunął termin rozpoczęcia posiedzenia Izby Poselskiej na godzinę 11-tą.

Porządek dzienny przewiduje sprawozdanie komisji regulaminowej o zmianach regulaminu obrad, nagłość wniosku Klubu Narodowego w sprawie uwięzienia posłów w Brześciu oraz nagłość wniosku PPS i stronnictw ludowych w sprawie zawieszenia postępowania sądowego i uwolnienia pozostających w więzieniu posłów.

PROCES WÓDCZANY W KATOWICACH

KATOWICE. PAT. — W dniu 15 b. m. w południe zakończył się tu głośny proces fabrykanta wódek Natana Bettera, oskarżonego o zmniejszenie dochodów skarbu śląskiego w latach 1924 — 26 na sumę około 200 tys. zł. Akt oskarżenia zarzucał między innemi Betterowi manipulowanie czystym spirytusem przy fabrykacji wódek i likierów gatunkowych. Sąd skazał Bettera na grzywnę w wysokości 30 tysięcy zł.

MARSZ. PIŁSUDSKI WYJECHAŁ ZAGRANICĘ

WARSZAWA. 15.XI (tel. wł. „Słowa"). Dziś o godzinie 7 min. 40 wyjechał z Warszawy pociągiem wiedeńskim Marszałek Józef Piłsudski.

Na dworcu żegnali Marszałka przedstawiciele Rządu, korpusu dyplomatycznego, marszałkowie Sejmu i Senatu, wojskowości i organizacyj społecznych. Po przybyciu na dworzec Marszałek Piłsudski udał się do salonów recepcyjnych, gdzie spędził kilka chwil na rozmowie z żegnającymi go przedstawicielami rządu.

W podróży zagranicę towarzyszy Marszałkowi Piłsudskiemu płk. dr. Woyczyński.

Gen. Konarzewski kierownikiem M. S. Wojsk.

WARSZAWA. 15.XII (tel. wł. „Słowa"). W poniedziałek Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret, poruczający kierownictwo Ministerstwem Spraw Wojskowych gen. Danielowi Konarzewskiemu na czas nieobecności Marszałka Piłsudskiego.

Zwolnienie aresztowanych ukraińców

LWÓW PAT. — Dnia 13 b. m. zwolnieni zostali z więzienia śledczego we Lwowie redaktor naczelny „Diła" Bazyli Mudry i adwokat Aleksander Marytczak. Z więzienia śledczego w Czortkowie, zwolnieni zostali ks. prałat Kunicki za kaucją 3.000 i Zawalikut za kaucją 2 tysięcy oraz byli senatorowie Michał Baranyk i Mikołaj Kuźmin.

Rokowania polsko-litewskie w Berlinie

BERLIN. PAT. — W niedzielę dnia 14 b. m. przybyli tu czterej polscy delegaci do rokowań z Litwą w sprawie uregulowania zajść granicznych polsko-litewskich, oraz w sprawie komunikacji na odcinkach granicznych po obu stronach granicy polsko-litewskiej: przewodniczący delegacji p. Szumlakowski, dyrektor departamentu Min. spraw. zagranicznych i członkowie: dyrektor dróg wodnych dyrekcji wileńskiej p. Bosiacki, z ramienia M-stwa spraw wewnętrznych p. Piotrowski, radca wileńskiego urzędu wojewódzkiego, oraz sekretarz delagacji p. Marchwiński z referatu tranzytowego Min spraw wewn. W poniedziałek dnia 15 b. m. w południe p. prezes Szumlakowski złożył wizytę przewodniczącemu delegacji litewskiej posłowi litewskiemu w Berlinie Sidzikauskasowi, który wkrótce potem rewizytował p. prezesa Szumlakowskiego w gmachu poselstwa polskiego w Berlinie. Pierwsze plenarne posiedzenie obu delegacyj odbyło się w dniu 15 b. m. w godzinach popołudniowych w gmachu poselstwa litewskiego.

BERLIN. PAT. — W dniu 15 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie komisji dla rokowań polsko-litewskich w myśl decyzji Rady Ligi Narodów z dn. 18 września 1930 r. Posiedzenie odbyło się w gmachu poselstwa litewskiego. Przewodniczył pos. Sidzikauskas. Na posiedzeniu delegat polski dyr. Szymlakowski przedstawił dwa projekty umów: jednej uzupełniającej obecną umowę polsko-litewską o ruchu granicznym, a mającej na celu zapobieżenie incydentowi drugiej, dotyczącej granicznej żeglugi rzecznej. Następne posiedzenie odbędzie się we środę 17 b. m. w gmachu poselstwa polskiego.

Centralizacja S.S.S.R.

ZNIESIENIE ZWIĄZKOWYCH KOMISARJATÓW SPRAW WEWNĘTRZN.

MOSKWA. PAT. — Centralny komitet wykonawczy i rada komisarzy ludowych Z.S.S.R. postanowiły znieść komisarjaty spraw wewnętrznych w republikach związkowych i autonomicznych. Przy radach komisarzy ludowych tych republik stworzone zostaną centralne biura administracyjne gospodarki miejskiej, oraz administracji milicji i bezpieczeństwa publicznego. Więzienia i domy poprawcze oddane będą pod kontrolę komisarjatów sprawiedliwości wspomnianych republik. Prezydja centralnych komitetów wykonawczych republik związkowych i autonomicznych, obejmą ogólne kierownictwo nad rejestracją aktów stanu cywilnego, naturalizacją wydawaniem paszportów zagranicznych i ustalaniem praw obywatelskich cudzoziemców, przebywających na terenie Z.S.S.R.

Rozwiązanie rad gminnych na Wołyniu

BRZEŚĆ NAD BUGIEM. PAT. — Wojewoda wołyński po wysłuchaniu opinji wydziału wojewódzkiego rozwiązał rady gminne we Włodzimierzu, Lubomli i Ołyce, zarządzając w tych miejscowościach przeprowadzenie nowych wyborów. Przyczyną rozwiązania rady miejskiej we Włodzimierzu, była stwierdzona niezdolność jej do wykonywania zadań, do których w myśl ustawy została powołana. Rada miejska w Lubomli została rozwiązana z powodu ujemnej działalności zarówno rady, jak i magistratu, wreszcie radę miejską w Ołyce, rozwiązano z powodu niewłaściwego prowadzenia gospodarki i tarć w łonie rady, wskutek czego stan finansowy miasta znalazł się w krytycznem położeniu.

Skazanie komunistów w Święcianach

Ze Święcian donoszą, że w dniu 15 b. m. wileński sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Święcianach rozpatrzył sprawę 7 komunistów, aresztowanych w miesiącu styczniu r. b. Na mocy wyroku sądu skazano dwóch oskarżonych na karę więzienia po 5 lat i 5 — na karę 4 lat więzienia Przewodniczył sędzia Sienkiewicz oskarżał prokurator Hejbert. Bronili oskarżonych adwokat Czernichow z Wilna, oraz Walkowski i Solc ze Święcian.

ZAMIECIE ŚNIEŻNE POWODUJĄ OPÓŹNIENIA POCIĄGÓW

Nagłe opady śnieżne wraz z szalejącą na prowincji od dwóch dni wichurą spowodowały znaczne utrudnienia w komunikacji kolejowej, a co zatem idzie i opóźnienie pociągów, idących na wszystkich linjach w dyr. kolejowej wil.

W dniu 13 b. m. pociąg osobowy Warszawa — Wilno (713) przybył z prawie 4-godzinnem opóźnieniem, pociąg Lida — Łuniniec (819) opóźnił się o 46 minut, Grajewo — Brześć o 30 min., Łuniniec — Brześć (831) o 72 minuty. W dniu 14 b. m. opóźniły się pociągi: Wilno — Siedlce (817) o 25 min., Warszawa — Stołpce o 85 minut, Łuniniec — Wilno (312) o 107 min., Wilno — Królewszczyzna o 47 min., Grajewo — Brześć — Stołpce o 30 minut.

Władze kolejowe, chcąc zapobiec dalszemu opóźnianiu się pociągów, wysłały na linje drużyny robocze w celu oczyszczania torów, co przy uwzględnieniu fatalnych warunków atmosferycznych, napotyka na duże trudności.

Trzeba jednak zaznaczyć, że opóźnienia te wynikłya na terenie dyrekcyj sąsiadujących z wileńską.

ZAKOŃCZENIE OBRAD ROZBROJENIOWYCH W GENEWIE

Obrady przygotowawcze komisji do konferencji rozbrojeniowej w Genewie zakończyły się uchwaleniem projektu konwencji, który zostanie przedstawiony przyszłej konferencji rozbrojeniowej.

Przeglądając dorobek ostatniego (piątego) tygodnia prac komisji, wymienić należy przedewszystkiem odrzucenie przez komisję wniosku niemieckiego, który domagał się, aby konwencja zakazała używania sygnatarjuszom dział ciężkiego kalibru i tanków, czyli tych rodzajów broni, których używanie zabronione jest Niemcom przez traktat Wersalski. Próba rozbrojenia innych państw w sposób taki, jaki w stosunku do Niemiec przewidział traktat wersalski, raz jeszcze nie powiodła się delegacji niemieckiej.

Jeszcze cięższą porażkę poniósł hr. Bernstorff, żądając aby komisja wystąpiła wobec Rady Ligi Narodów z inicjatywą zwołania przyszłej ogólnej konferencji rozbrojeniowej już na dzień 5 listopada 1931 roku.

Propozycja ta została odrzucona olbrzymią większością głosów, a delegat Anglji, lord Robert Cecil, w energicznym i stanowczym tonie dał ostrą odprawę Bernstorffowi, twierdząc, iż delegat Niemiec wnoszeniem tego rodzaju wniosków pragnie wywołać w opinji międzynarodowej wrażenie, iż jest jedynym zwolennikiem rozbrojenia; tymczasem jednak współpraca jego w komisji przygotowawczej była dowodem czegoś wręcz przeciwnego.

Ostatecznie postanowiono prosić Radę Ligi o wyznaczenie terminu ogólnej konferencji rozbrojeniowej; Rada uczyni to zapewne podczas swej styczniowej sesji. Przewidywać tedy należy, iż p. Curtius wygłosi w styczniu nową mowę propagandową za jakspieszniejszem zwołaniem konferencji, wątpić wszakże należy, czy znajdzie wśród członków Rady słuchaczy, którzy go poprą. Jedynie stanowisko Włoch nasuwa pewne wątpliwości. Natomiast Anglja trzymać się będzie zapewne linji, wytkniętej przez lorda Roberta Cecila, który w toku obrad komisji przygotowawczej najostrzej zwalczał demagogję Bernstroffa i wytykał mu ją z podziwu godną szczerością. Ponadto krążą pogłoski, że różne państwa neutralne, jak Norwegja, Szwecja Holandja i t.p. obawiają się zbyt wczesnego zwołania konferencji rozbrojeniowej ze względu na wzburzenie umysłów w Niemczech; stanowisko tych państw będzie musiało się odbić na decyzji Rady ze względu na udział w Radzie Norwegji i aktywny udział państw neutralnych w pracach przygotowawczych do rozbrojenia.

Z innych uchwał, zapadłych w ciągu ostatniego tygodnia, wymienić należy przyjęcie artykułu który przewiduje możność rewizji konwencji przed upływem terminu jej trwania, jeśli wskutek postępu techniki zmienią się okoliczności, które towarzyszyły podpisaniu konwencji. Kilka wielkich mocarstw (Anglja, Francja) złożyło w związku z tym artykułem deklarację, iż w razie postępu techniki **w rozwoju lotnictwa cywilnego** zarezerwują sobie prawo rewidowania tych postanowień konwencji, które normują stan **lotnictwa wojskowego.** Innemi słowy stwierdzono, że jeśli rozwój lotnictwa cywilnego pójdzie szybkiemi krokami naprzód, wówczas do rozwoju tego dostosować będzie trzeba zbrojenia powietrzne. Oczywiście bronił się przeciw temu hr. Bernstorff, ale bezskutecznie. Przyjęto nawet na wniosek polski postanowienie o obowiązku publikowania danych nietylko o ilości samolotów cywilnych, ale również globalnej siły koni mechanicznych, dzięki czemu siła lotnictwa cywilnego danego państwa zarysuje się bardzo wyraźnie; oczywiście i ten wniosek polski zwalczany był przez hr. Bernstorffa, ale także bezskutecznie.

T. zw. klauzula rosyjska, określająca uprawnienia zbrojeniowe państw, sąsiadujących z Rosją, w razie nieprzystąpienia Sowietów do konwencji, została odesłana do konferencji ogólnej, jako zagadnienie czysto polityczne. P. Łunaczarski nie omieszkał jednak na zakończenie obrad, oświadczyć, iż stanowisko Sowietów do konwencji jest czysto negatywne. Stąd wniosek logiczny, że **Sowiety konwencji nie podpiszą.** Nie podpiszą jej również Niemcy, które są rozgoryczone na Anglję i Amerykę za to, że nie poparły ich postulatów zwłaszcza w dziedzinie sposobu ograniczenia lądowych materjałów wojennych i rezerw wyszkolonych. Jest rzeczą zrozumiałą, że opozycja Rosji i Niemiec wywołana jest faktem, iż **konwencja** rozbrojeniowa w jej obecnem brzmieniu może **zahamować zbrojenia niemieckie i sowieckie.** Dla Niemiec konwencja jest b. przykra ponieważ mimo utrzymuje w mocy rozbrojeniowe klauzule traktatu wersalsk., a ponadto przewiduje **kontrolę międzynarodową,** która stosowana byłaby **również w stosunku do Niemiec.** Dla Rosji zaś — ponieważ uniemożliwia ukrywanie przed opinją międzynarodową istotnych sił zbrojnych każdego państwa, a co ważniejsze — postanawia, iż czas służby w państwach „konskrypcyjnych" (do których należy również Rosja), nie będzie mógł przekroczyć pewnego maximum jednakowego dla wszystkich.

N.

REORGANIZACJA PREZYDJUM RADY MINISTRÓW.

WARSZAWA. 15 XII. (tel. wł. „Słowa".) Na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 12-go bm. uchwalony został statut organizacyjny Prezydjum Rady Ministrów. Urząd prezydjum Rady Ministrów składa się z biura prezydjalnego, biura prawnego, ekonomicznego i usprawnienia administracji. Szefem biura prezydjalnego jest p. dr Stanisław Lewicki, biura prawnego dr. Piętak, ekonomicznego p. Wincenty Jastrzębski a usprawnienia administracji mianowany został płk. Nowowiejski.

ZAMIECIE ŚNIEŻNE W MAŁOPOLSCE

LWÓW. PAT. Okręgowa dyrekcja P.K.P. we Lwowie komunikuje, że z powodu zawiei śnieżnej utknął dnia 13 b. m. w śniegu pociąg osobowy Nr. 2443 pomiędzy stacjami Iwanice a Bubnów na linji kolejowej Sokal — Kowel. Wskutek silnego zasypania tej linji, ruch pociągów czasowo wstrzymano. Również na linji Lwów — Tarnopol utknął w śniegu w dn. 13 b. m. pomiędzy stacjami Złoczów i Płuchów, pociąg osobowy 312. Po oczyszczeniu linji ze śniegu, ruch pociągów pomiędzy Złoczewem a Tarnopolem podjęto 14 b. m. Z powodu zawiei śnieżnej utrzymywano w dn. 13 i 14 b. m. na linjach na wschód i północ od Lwowa ruch pociągów z wielkim trudem, przy pracy pługów odśnieżnych. Pociągi osobowe z powyżej podanych powodów kursowały ze znacznem opóźnieniem. Dnia 14 b. m. podjęto pełny ruch pociągów na wszystkich linjach tutejszego okręgu dyrekcyjnego.

GMACH KONSULATU POLSKIEGO W DYNABURGU

DYNABURG. Pat. Odbyła się tu uroczystość poświęcenia nowonabytego przez konsula Rzeczypospolitej Polskiej gmachu w obecności p. ministra Arciszewskiego naczelnika wydziału konsularnego M. S. Z. Staniewicza oraz konsula Rzeczypospolitej Babińskiego, dalej posłów frakcji polskiej w sejmie łotewskim Wilpiszewskiego i Wierzbickiego, prezesa Towarzystwa Zbliżenia Polsko-Łotewskiego p. Anze, przedstawicieli władz łotewskich oraz kolonji polskiej.

STRASZLIWA KATASTROFA KOLEJOWA

WIEDEŃ. PAT. — Dzienniki wiedeńskie donoszą z zagranicy, że na dworcu kolejowym w Zagrzebiu wydarzyła się straszna katastrofa. 7 wagonów, które przetaczała lokomotywa najechało na zgromadzoną na torze publiczność. 3 osoby zostały zabite, kilkanaście jest ciężko rannych.

ZAOCZNY WYROK ŚMIERCI.

W „Izwiestjach" ogłoszony został wyrok śmierci na starszego inżyniera berlińskiego handlowego przedstawicielstwa Naglowskiego za odmowę wykonania rozkazu, wzywającego go do Moskwy.

KOMUNIŚCI W CYFRACH.

Moskiewska „Prawda" podaje liczbowy skład partji komunistycznej w różnych krajach. Z liczb tych wynika, że w Rosji partja liczy obecnie 3.500.000 członków, w Niemczech 124.000, we Francji 38.000, w Czechosłowacji 34.000, W Stanach Zjednoczonych 8.385 (latem tego roku w Stanach Zjednoczonych liczono 16.000 członków w-g liczb ogłoszonych w tejże „Prawdzie"). „Prawda" nie ukrywa faktu, iż nie zważając na bezrobocie we wszystkich krajach zachodniej Europy liczebność członków partji komunistycznej stale się zmniejsza.

ECHA KRAJOWE

DO CZASU DZBAN WODĘ NOSI...

W ostatnim numerze naszego pisma wspominaliśmy o miłych stosunkach, jakie panują w Nadleśnictwie Kaniewskiem, w gminie Raduńskiej, gdze panowie gajowi, za popełnione przez siebie nadużycia maltretowali protokułami ludność miejscową.— Bóg chociaż nie rychliwy, ale sprawiedliwy. — Nie mogły także trwać bez końca różne bezprawia, ma jakie pozwalali sobie panowie gajowi w porozumieniu z podobnymi im podporami społeczeństwa raduńskiego. Nie mogły również przejść bez echa skargi zanoszone do władz przez stale gnębionych mieszkańców gminy Raduńskiej, którzy musieli pokrywać ze swych szczupłych gospodarstw braki, jakie coraz częściej pojawiały sę w obchodach p p gajowych. Jak już wspominaliśmy, nadleśniczy p. Kuncewicz nie bardzo kwapił sie do przeprowadzenia rewizji w poszczególnych obchodach, jakto miał nakazane przez p. dyrektora lasów państwowych.

Natomiast z polecenia p. prokuratora policja wejrzała bliżej w interesy tych panów, co dało nadspodziewane rezultaty Ujawniono cały szereg defraudacyj, a idąc po nitce do przysłowiowego kłębka, ujawniono również wiele poważnych osobistości, które nieomieszkały pomaczać swych paluszków w tem paskudnem biegienku.

Na podstawie przeprowadzonej rewizji przez policję i znalezienia wielkiej ilości kradzionego drzewa z lasów państwowych, Starostwo lidzkie tusunęło z urzędu następcę wójta w Raduniu Łukaszewicza, zastępcę sołtysa gromady w Orli, gminy Raduńskiej oraz zawiesiło w czynnościach urzędowych ławnika gmny Radunskiej Straszyńskiego, Zaczęto więc gruntownie oczyszczać bagienko nadużyć w Nadleśnictwie Kaniowskiem, wobec czego w niedalekiej przyszłośc możemy się spodziewać, że ujrzymy na ławie oskarżonych wszystkich wspólników tej zagadkowej spółki drzewnej w gminie Raduńskiej. **(A. H.)**

Z OSZMIAŃSZCZYZNY

Poszum wyborczy przeszedł, stopniowo wraca wszystko do normalnego stanu. Zapanowała zdawałoby się cisza. A jednak tej upragnionej przez wszystkich niema, gdyż życie swojem szerokiem płynąc korytem, tworzy przeróżne wiry i dlatego tak jesteśmy rozsmakowani w istnieniu swojem. Istniejąc sami jako społeczeństwo, powinniśmy zwrócic baczną uwagę na otaczające nas zjawiska, na cały szereg niedomagań i potrzeb naszej ludności, jak w miastach tak i na wsi.

Ludność ziem naszych wykazała wielkie przywiązanie do państwowości polskiej, czego dowodem przeszłe wybory do ciał ustawodawczych. Aby nastało nareszcie zrozumienie i zaspokojenie całego szeregu spraw, które wymagają niezwłocznego zaspokojenia, a tych przenajróżniejszych jest bardzo, bardzo wiele, w pierwszym rzędzie należy wziąć pod uwagę absolutny brak jakichkolwiek kredytów dla tych rolników, którzy ne posiadają hipotek, a przez to kredyt P.B.R. dla takich prawie jest niedostępny, Kasy Spółdzielcze kredyty rozdzielają na bardzo krótkie terminy i rolnik odczuwa przez to zupełny brak gotówki, niezbędnej choćby na opłacenie podatków. Składki asekuracyjne są niezmiernie wygórowane, należałoby pomyśleć nad zmniejszeniem takowych, szkolnictwo również powinno ulec naprawie przez stawianie odpowiednch lokalów szkolnych, gdyż obecnie wiele lokalów szkolnych w pow. Oszmiańskim ne ma najprymitywniejszych warunków, ażeby istniały w nich uczelnie. Lokale sa niezmiernie niskie, duszne, nieraz bez okien i t p. Przy takim stanie rzeczy, nauczycielstwo ma bardzo utrudnioną możliwość nauczania z obowiązku ustawy uczącą się dziatwę, a prawie niemożliwa jest rozwijająca się oświata rolnicza w godzinach wolnych od zajęć, wieczorami.

Jak mało się bierze te rzeczy pod uwagę, może posłużyć Worokomszczyzna w gminie Solskiej, gdzie uczenice, korzystające z lotnej szkoły gospodyń wiejskich, ażeby można było się uczyć, przynoszą na to drzewo, nieraz z odległych wsi o dwa kilometry, nie tracą zapału do nauki, takich i t. p. wypadków możnaby podać bardzo wiele.

Plagą dla ludności jest również stosowanie kar doraźnych t. zw. mandatowych, bo za 50 gr. kary doraźnej przy niezapłaceniu odrazu płaci się zł. 5 plus inne koszty. Kara doraźna stosowana jest nieraz nie według przewinienia, a ot, tak sobie.

Przenajróżniejsze rzeczy dzieją się u nas. Dopiero pan starosta Suszyński pomału powiat doprowadza do normalnego stanu, wiele pozostawia do życzenia działalność samorządów gminnych w odnoszeniu się do ludności, a Dziewieniszki ze swym sekretarzem Malinowskim, przodują innym. W Dziewieniszkach p starosta na wyraźne żądanie ludności usunął na jakiś czas Malinowskiego. Ludność się jednak niepokoi możliwością powrotu i absolutnie nie życzy sobie powrotu sekr. Malinowskiego.

W Oszmianie bieda. **Bezrobotni nie otrzymują zasiłków.** Praca wszelka niemal ustała, należałoby pomyśleć nad zorganizowaniem pomocy doraźnej, czas na to wielki. Bezpartyjny Blok Współpracy z rządem, który tutaj jest jedynym reprezentantem ludności, ma tu w wyżej poruszonych przezemnie sprawach wielkie pole do wdzięcznej pracy, a udność napewno uczynione jej dobro wezmie z wdzięcznością — oby tak się stało. Większe ośrodki radzą sobie same, lecz tutaj jest to bardzo trudne i o wszystkiem, co nas boli musimy głośno mówić, gdyż wtedy dopiero się nas zaspakaja i to niezawsze.

Aleksander Szczęśniewski

ONOSZKI, (POW. NIEŚWIESKI)

— **Koło Gospodyń Wiejskich.** Od lat dziecinnych w pracy i znoju, my kobiety wiejskie wsi Onoszki pw. Nieświeskieg, byłyśmy przekonane, że naprawdę jesteśmy stworzone tylko po to, aby być ślepem narzędziem naszych gospodarzy i mężów. Jednak przekonałyśmy się, że to jest wielką nieprawdą. Niejedna, lub niejeden z p.p. czytelników może zainteresowałby się, jak ta kobieta wiejska mogła przyjść do tego przeknania? Naturalnie same przez się trwałybyśmy wswej ciemnocie i dalej, a gdyby nawet i zrodziła się podobna myśl, u której, to nie uznanoby jej, gdyż wiecznie trwało przekonanie, że kobieta na wsi nic nie znaczy. Lecz gwiazda szczęścia i nad nami zaświeciła: Oto w ubiegłym roku przybywa do nas p. instruktorka na powiat Nieświeski panna Eugenja Kraszewska i organizuje w naszej wiosce Koło Gospodyń Wiejskich, a odwiedzając nas co pewien czas, wykładami swemi, przekonała, że naprawdę postęp w naszem gospodarstwie zależy tylko od kobiety, jako osoby najczęściej i najbliżej z niem stykającej się; a trwałybyśmy w swej ciemnocie i dalej, a jak prowadzić tę gospodarkę, to nietylko żeśmy słyszały z ust naszej p. instruktorki, ale nawet część naszego obowiązku w rodzinie, którem jest gotowanie, przerabiałyśmy w końcu ubiegłego miesiąca z naszą panią praktycznie, jako 10-cio dniowy kurs gotowania. Wobec powyższego Zarząd K. G. W. w Onoszkach, składa serdeczne podziękowanie Pannie Eugenji Kraszewskiej za inicjatywę i przeprowadzenie wyżej wymienionego kursu gospodarczo-oświatowego, ciesząc się nadzieją, że w dalszym ciągu o wiejskich kobietach nie zapomną.

Z. K. G.

Księgarnia K. Rutskiego
Wilno, Wileńska 38. Tel. 941.
Książki na Gwiazdkę
poleca w dużym wyborze.

10-lecie Sejmiku Wil.-Trockiego

W wielkiej sali klubu handlowo-Przemysłowego, przy ul. Mickiewicza, rozpoczął się dziś uroczysty obchód 10-lecia istnienia samorządu pow. wileńsko-trockiego. Obchód poprzedziło nabożeństwo w kościele św. Jakóba. W uroczystem posiedzeniu sejmiku wileńsko-trockiego wzięli udział gen. Lucjan Żeligowski, senator Witold Abramowicz, przedstawiciel wojewody wileńskiego, naczelnik wydziału Wiśniewski, prezydent miasta Folejewski, starosta grodzki Iszora, dyrektor robót publicznych Siła-Nowicki, naczelnicy wydziałów Jocz, Rudziński, p. Zygmunt Ruszczyc, członkowie i pracownicy wydziału powiatowego i in. Przy stole prezydjalnym zajęli miejsca: przewodniczący posiedzenia starosta Radwański, p. Falewicz z Balinpolu, który marszałkował pierwszemu wydziałowi powiatowemu, p. Houwalt z Mejszagoły i inni.

Posiedzenie zagaił starosta Radwański, witając przybyłych gości, przypominając momenty, towarzyszące powstaniu samorządu pow. wileńsko-trockiego i wzywając do złożenia hołdu Głowie Państwa, Marszałkowi Piłsudskiemu i Rządowi. Zebrani powstawszy z miejsc wysłuchali odczytanego przez przewodniczącego tekstu depesz hołdowniczych, które zjazd wyśle, za pośrednictwem wojewody wileńskiego.

W depeszy do Pana Prezydenta Mościckiego zebrani na uroczystem posiedzeniu z okazji 10-lecia członkowie sejmiku powiatowego wileńsko-trockiego składają wyrazy czci i hołdu. Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, wielkiemu Synowi tej ziemi przesyłają wyrazy czci i hołdu, wreszcie w depeszy do ministra spraw wewnętrznych, sprawującego najwyższą władzę nadzorczą nad samorządami, przesyłają zapewnienia dalszej wytężonej pracy około podniesienia dobrobytu ludności. Wreszcie zebranie uchwaliło wysłać depeszę do marszałka Senatu Władysława Raczkiewicza z wyrazami szczerego poważania i podzięki za jego stałą opiekę, użyczaną w czasie, kiedy stał na czele województwa wileńskiego. Uchwałom w sprawie wysłania depesz towarzyszyły gromkie oklaski.

W imieniu wojewody wileńskiego naczelnik wydziału Wiśniewski złożył serdeczne życzenia z racji uroczystości 10-lecia sejmiku, życząc dalszej owocnej pracy ku chwale Rzeczypospolitej.

Z kolei starosta Radwański wygłosił dłuższe, cyfrowe sprawozdanie z działalności sejmiku wileńsko-trockiego, obejmujące wszystkie działy samorządu.

ZABITY PRZEZ RODZINĘ

Onegdaj w nocy, znaleziono w gajówce w lesie, należącym do majątku Kowniatyń, pow. Pińskiego, Konona Koleśnikowicza z rozbitą czaszką, gajowego wyżej wymienionego majątku, który w drodze do szpitala zmarł. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż czynu tego dokonał na tle stałych zatargów o majątek, mąż posierbicy zamordowanego, Tadeusz Seredycz, mieszkaniec wsi Kowniatyń, gm. Łahiszyńskiej, który aczkolwiek w toku dochodzenia do winy się nie przyznał, to jednak na podstawie znalezionych dowodów rzeczowych, wina jego została całkowicie mu udowodniona. Zatrzymanego przekazano sędziemu śledczemu w Łahiszynie, decyzją którego osadzony został w więzieniu.

Straszna śmierć chorej na grypę

Mieszkanka wsi Dobuczyn, gm. Prużańskiej, Anastazja Kowganko, będąc ciężko chorą na grypę, w gorączce wyszła z mieszkania, przez nikogo z domowników niezauważona i wskoczyła do pobliskiej studni. Kowganko w drodze do szpitala zmarła.

MACEDOIN WESOŁY

Kryzys ministerjalny we Francji ciągnął się prawie dwa tygodnie. Jak zwykle bywa w takich wypadkach na Quai d"Orsay odbywa się cała procesja kandydatów do tek ministerjalnych. W poczekalniach roi się od dzienikarzy. Przyjeżdżają i odchodzą z zawiedzionemi minami niedoszli ministrowie.

W gabinecie Brianda prowadzi pertraktacje Barthou w nadziei, że uda się mu utworzyć gabinet koncentracyjny. Właśnie konferuje z delegacją radykałów na czele z p. Daladier. W tym czasie kiedy ważyły się losy koncepcji koncentracyjnej, któryś z niedoszłych kandydatów na ministra przez omyłkę zabrał kapelusz p. Daladier.

Radykałowie odmówili udziału w rządzie. Daladier z pośpiechu opuścił gabinet i tu w poczekalni nowa niespodzianka: nie ma kapelusza. Leader radykałów wścieka się. Roztrzepany kandydat na ministra, który zabrał kapelusz p. Daladier zostawił swój stary olbrzymi melonik. Głowa Daladier'a chowa się z uszami.

Woźny niesie plik gazet. Dopiero wpakowawszy cztery numery „Matin", Daladier może wyjść, złorzecząc, na ulicę.

Za godzinę nowy skandal. Zginęło futro ministra sprawiedliwości Cherona. Gwałt i rwetes. Wreszcie po długich poszukiwaniach pod stosem okryć znajdują futro ministra.

Cheron z zadowoleniem ociera pot z czoła.

— Pomyślcie państwo — mówi Cheron — ukrasc futro ministra sprawiedliwości, któremu powierzona jest ochrona pieczęci państwowej.

* * *

Syn Winstona Churchilla podróżuje w Ameryce wygłaszając w większych miastach Stanów Zjednoczonych odczyty na te maty polityczne.

Odczyty cieszą się niebywałem powodzeniem. Trzeba zawczasu zamawiać bilety. Nazwisko ojca jest najlepszą reklamą. Ale jeszcze więcej przyciąga audytorjum — według relacji pism amerykańskich — to, że młody Churchill jest piękny jak „lord Byron w swej młodości". O tem że jest ubrany jak dandys londynski nie warto mówić. Pozatem młody Churchill liczy zaledwie lat dziewiętnaście. Audytorjum — jeżeli wierzyć pismom amerykańskim — składa się przeważnie z „pań super - balzakowskiego wieku". Oglądają one lektora przez face a main, otaczają po odczycie, zadają pytania, wysłuchują z zachwytem głupstw i kalamburów. Młodociany prelegent nie szczędzi perełek swego dowcipu.

Zapytują go np. co sądzi o obecnej sytuacji w Anglji?

Odpowiedź brzmi:

— Kilkunastu politykerów, którzy zamiast mózgu mają jajecznicę a w ustach ośle języki, doprowadzili Wielką Brytanję do stanowiska drugorzędnego mocarstwa.

— Świetny dowcip — nieprawdaż. Balzakowskie panie klaszczą w dłonie do siódmego potu.

— Co pan myśli o Baldwinie?

Chwila namysłu.

— O jestem pełen szacunku dla tego męża — powoli w zamyśleniu odpowiada nowoczesny „lord Byron". Posiada on wszystkie cechy dobrego puddingu. Jest ciężki i tłusty... Cóż więcej.

Kolosalne wrażenie wywołał odczyt na temat:

— Cobym zrobił, gdybym był dyktatorem świata?

Perspektywy, naszkicowane przez prelegenta okazały się tak kuszące, że koło jego wielbicieli solennie przyrzekło dołożyć wszelkich starań, aby wyposażyć „lorda Byrona" dyktatorską władzą.

* * *

Do księgarni paryskiej wchodzi młody człowiek z zatroskanym wyrazem twarzy.

— Czy dostanę książkę: „Szybka droga do wzbogacenia się"?

— Tak jest — w tej chwili służę.

Subjekt podaje książkę i uprzedzająco szepcze:

— Pozwalam sobie polecić uwadze Szanownego Pana jeszcze pracę stanowiącą w pewnym stopniu uzupełnienie książki, którą Pan nabył.

— Dobrze. Cóż to za dzieło?

— Kodeks karny.

Jack.

Przeciwko panującej GRYPIE przyjmujcie tabletki „TOGAL"
których skuteczność potwierdziło rentalnie przeszło 6,000 lekarzy.

PRACOWNICA IGŁY

Skromne, bezgłośne określenie: pracownica igły!

Słowo to wywołuje w myśli obraz pochylonej bladej postaci, o wklęsłych piersiach, szarej cerze i przygasłym wzroku.

Widzę ich wiele, — wszystkie jednakowo pochylone nad niekończącą się nigdy robotą. Od rana do zmroku — nieraz — w okresach sezonowych — do nocy. Zaczynają wcześnie — młodziutkie — niemal dziecinne jeszcze uczenice, takie co już w 12 — 13-tym roku życia idą przygotowywać się do zdobycia sobie fachu. Przychodzą wesołe z różowemi buziami i oczami, w których czają się figle — niewiedzące i niezdające sobie sprawy z tego — czem jest naprawdę los przeciętnej pracownicy igły. Praca ta ciężka, rujnująca powoli zdrowie, — lata długie przygotowania jako podręcznej, powolna specjalizacja, wreszcie upragniona nazwa: staniczarki, czy okryciarki z lepszą już pensją, tak zwanej „starszej panny w magazynie".

„Starszą panną" — rzadko bywa osoba młoda. Przeważnie młodość jej uleciała z latami „przygotowań". Zwykle do miary wychodzi już kobieta w wieku „nieokreślonym" — trudno by powiedzieć, młoda — czy stara. Zniszczona pracą zgarbiona, wiecznem pochylaniem nad maszyną, z blademi anemicznemi rękami i żółtą cerą.

Nieraz — myślałem o losie takich kobiet. Podobno nawet zarobki wykwalifikowanych pracownic są wcale dobre. Tak zwane podręczne uczenice — przeważnie mają jeszcze rodziców, u których mieszkają i nie łożą całkowicie na swoje utrzymanie. Oczywiście — bywają i opuszczone przez wszystkich sieroty. W każdym razie, — dobrze im jest wszystkim —póki są młode, póki mają siły, i zapał i nadzieję lepszej doli, w przyszłości. Z latami — odchodzi i jedno i drugie nieraz. Zamąż wyjść biednej dziewczynie dziś trudno i trudno stworzyć własną pracownię, choćby w najskromniejszym lokalu. Wiedzą o tem panienki z magazynu, ale niewiele z nich — wiedząc o tem, samoistnie dążą do zdobycia środków dla polepszenia swego losu. Większośc czeka.. na cud życiowy. Ile ta większość marnuje się — ta większość — to te szare pochylone nad igłą postacie, których setki i tysiące bez zmiany i już żadnej nadziei pędzi ciężki żywot. Aż przyjdzie gorsze jeszcze: starość, a z nią choroba.

A przecież może być inaczej.

Nie wydawajcie całych waszych zarobkow, co miesiąc odkładajcie — ile możecie — i zdołacie — na książeczkę oszczędnościową w P. K. O.

P. K. O. jest instytucją oszczędnościową o charakterze społecznym — przeznaczoną dla ludzi procujących. Ułatwia im oszczędzanie: wszędzie we wszystkich oddziałach P. K. O. i we wszystkich urzędach pocztowych w całej Polsce można dostać książeczkę P. K. O. już po złożeniu jednego złotego. Bez względu na to, gdzie książeczka została wydana — wpłacać i podejmować na nią pieniądze można w każdym urzędzie pocztowym. Procent P. K. O. dolicza godziwy i jednocześnie jest to najpewniejsza i najbogatsza w kraju instytucja oszczędnościowa. Tam pieniądze są zagwarantowane olbrzymim majątkiem i w każdej chwili można je odebrać.

Składajcie chociażby drobną cześć swoich zarobków na książeczkę P. K. O. która stanie się dla Was fundamentem spokojnej zabiezpieczonej przyszłości.

MATKI! UWAGA!
Dawajcie **DZIECIOM**
Czekoladę Zdrowia
FABRYKI
A. PIASECKI
w KRAKOWIE.
jest bardzo pożywna i niedroga.
Żądajcie wszędzie!

RADJOSŁUCHACZE
Kryształ jest podstawą dobrego odbioru audycji. Kryształy angielskie posiadają nieprzeciętną siłę odbioru.
DLA REKLAMY WYSYŁAMY w CENIE **GR. 95** po otrzymaniu zamówienia z podaniem adresu i załączeniem należności w w znaczkach pocztowych lub wpłaceniu na nasze konto w P. K. O. Nr. 2[illegible]146 w Warszawie. **Nasz bogato ilustrowany cennik na radjo-aparaty i sprzęt wysyłamy po nadesłaniu 50 gr. znaczkami pocztowemi na przesyłkę**
„RADIOS"
Warszawa, Niecała 6.

ZAWIADOMIENIE.

DZIŚ, 16-go grudnia r. b. pomiędzy godz. 11-tą a 12-tą przed południem na górze „TRZYKRZYSKIEJ" (Antokol, ze strony Koszar 6 P. P. Leg.) odbędzie się jedyny pokaz w Wilnie

SAMOCHODÓW GĄSIENICOWYCH „Citroën-Kegresse"

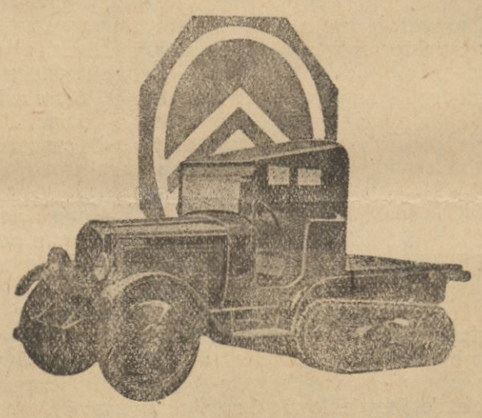

CITROËN

Które szczególnie nadają się na najgorsze bezdroża, błota, piaski i teren górzysty.

Wobec bardzo ciekawego pokazu, który wzbudził zrozumiałe zainteresowanie pomiędzy WWPP Aautomobilistami, **uprzejmie zapraszamy o przybycie na teren w powyższych godzinach wszystkich, kogo ten pokaz może zainteresować.**

Jednocześnie zawiadamiamy P. T., że pokaz ten zostanie sfilmowany, a następnie ukaże się w najbliższym czasie na ekranie tutejszych kin.

Z poważaniem
Skład fabryczny „Citroën"
„Motor-Lloyd"
w Wilnie
ul. Ostrobramska Nr. 5.
Tel. 14-38.

TYDZIEŃ EMIGRANTA

W czerwcu r. b. odbył się w całej Polsce „Tydzień Emigranta". Ze względu na to, że Ziemia Wileńska miała zaszczyt gościć w tym czasie P. Prezydenta Rzeczypospolitej, Tydzień Emigranta na Wileńszczyźnie został odłożony na 14 — 21 grudnia r. b. Patronat objęło „T-wo Opieki nad rodakami na obczyźnie". Cel — opieka nad emigrantami, głównie zaś nad dziatwą emigrancką.

* * *

Tyle jest słów urzędowych na niedzielę dzisiejszą. Mam jednak na prośbę organizatorek dodać i kilka słów nieurzędowych. Mam połamać twarde serca i poopustoszać puste kieszenie przedświąteczne. Wątpię, czy to się uda, ale z miłą chęcią.

Jedno z miłych, staroświeckich przysłów z epoki, która miała wszystkiego w bród piało tak: „zrób dobrze — to rzuć naprzód!" Czy aby z tego przysłowia nie dałoby się coś wykroić dla emigracji?!

A no zobaczymy!

* * *

Jest rzeczą ogólnie przyjętą płakać nad emigrantem. Zwłaszcza ludzie, który nigdy w swojem życiu nie wyjeżdżali z Serocka, Święcian, Lidy, Siedlec, czy Śnipiszek ronią łzy najobficiej.

Ciepłe pokoiki, kawa i wędlinki pamiętają najlepiej p. Balcera w Brazylji i opuszczając 10 groszy do skarbonki myślą „ach, ach, ach! Biedni emigranci!"

* * *

Uprzedzam zgóry, że do serc płaczek trafiać nie będę! Nie mogę! Nie mam prawa!

Tylko dwa razy w swojem życiu piłem szampana i oba razy w mieszkaniu robotników - emigrantów. Raz na weselu i raz na imieninach! Szampan kosztował 17 franków butelka. To dla mnie było za drogo.

Od czasu tego szampana emigracja stała się dla mnie zagadnieniem siły, ale nie zagadnieniem słabości. I zdaje się, że mam rację!

* * *

Oczywiście, nie znaczy to, ażeby emigracja nie miała potrzeb. Nie znaczy, ażeby pomiędzy nimi nie było nędzy. Głównym jednak defektem życia emigranckiego jest brak organizacji i pod tym kątem widzenia należy traktować problemat emigracyjny!

Na cóż więc zbierają grosz organizacje opiekuńcze, czy na jałmużnę? Nie, na organizowanie mas uchodźczych, na zabezpieczenie ich od wynarodowienia, na wydobycie z nich maksimum sił dla przyszłego rozwoju?!

Życie emigranta w porównaniu z życiem starego kraju jest częstokroć rajem, jednak zawsze poprzedzonym przez piekło. Mały, cichy, szary człowieczek, który od wieków wiecznych żył pomiędzy gminą, pocztą, kościołem i księdzem, który raz na pół roku odwiedzał swoje powiatowe miasteczko, jest nagle rzucony na Ocean, miasta portowe, zagłębie, puszczę czy step! Człowiek, którym się opiekował znany do najmniejszego detalu mały światek, i wygodny jak stare ubranie, ustrój życia — staje nagle zalękniony i bezbronny wobec obcych praw, obcego języka i obcej rasy!

Oto jest właśnie przyczyna początkowego piekła, czy czyśćca, przez który musi przejść każdy emigrant! I tutaj tkwi uzasadnienie potrzeby organizacyj opiekuńczych. Zanim emigrant jako tako się urządzi, zanim obrośnie w kapitał, zanim się zorganizuje i skupi, dotrze do pierwszej szkoły i do pierwszej poczty, zanim jego nostalgja, połączona z dolarami wypisze żądanie na pierwsze książki niechże jakaś nieznana, daleka dłoń opiekuńcza przyszle mu elementarz dla dziecka, ilustrację czy książkę do nabożeństwa! Będzie to tylko inwestycja kapitału narodowego,e inwestycja jedna z najrentowniejszych.

* * *

Jeszcze jedna racja stanu w pomocy dla emigrantów. Każdy emigrant, emigruje przeważnie dlatego, że się nie może urządzić w kraju. W większości wypadków jest to więc człowiek zbyteczny,a więc i rozgoryczony. Schroniska dla emigrantów i ich traktowanie na linjach okrętowych pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Niechże więc w tym najtragiczniejszym momencie rozerwania przyrodzonego związku ze starym krajem, zjawi się przedstawiciel T-wa Opieki chociażby tylko z dobrym słowem, interwencją, informacją i podarunkiem dla dzieci! Niech w obcym, wielkim, chłodnym porcie powieje biała chusteczka... może poraz ostatni!

* * *

Powiedziałem już, że zagadnienie emigracyjne jest zagadnieniem Siły Polskiej, ale nie filantropji, lub słabości. Przyczyna dość jasna, boć każda przecie emigracja rozwija się w kraju o wiele bogatszym i o wiele mniej zaludnionym, niż Polska. To też poczynając od emigracji Brazylijskiej, czy Argentyńskiej, aż do Francuskiej włącznie, każda o ile się oświeci i zorganizuje może się stać tak bogatą, jak Amerykańska! I kto wie, czy podczas najbliższych tarapatów ekonomicznych, lub wojennych wielka rola Polonji Amerykańskiej z lat 1914 — 1920 nie przypadnie w udziale Polonji Francuskiej, lub Południowo - Amerykańskiej?!

Kto wie, kto wie!

Zrób dobrze — rzuć naprzód!

* * *

Ale jakże będzie z tą buteleczką szampana?!

Czy warto jest zbierać dla ludzi, którzy piją szampan?!

Oczywiście! Wyobraźmy sobie rok 1940, w którym to komunikacja lotnicza będzie z pewnością o wiele tańsza niż dziś. Emigracja do tego czasu zrobi już takie postępy, że nie będzie Włoch, Polski, Austrji i t. d. jako krajów europejskich, ale na zapytanie, proszę o bilet do Polski, urzędnik zagranicą zapyta: „Pan szanowny do Polski, ale do jakiej Polski?... Do Polski Północno - Amerykańskiej, Brazylijskiej, Argentyńskiej, Angola - Polonji, Francuskiej, czy Chilijskiej?!"

* * *

Albo n. p.

Klub mandolinistów w Le Petit Chien (departament Niższej Sekwany)... pisze sobie:

„Do Pana Prezesa Stowarzyszenia mandolinistów w Wilnie!

Szanowny Panie!

Prosimy o wygłoszenie odczytu punktualnie o godz. 12-ej w południe (po kościele) w lokalu naszego Klubu rue de Fredro Nr. 11.

Wyjazd powietrzny Nord — Ekspressem Leningrad — Paryż o godz. 9-tej zrana, przyjazd g. 11 m. 45 też zrana. Ekspress zatrzymuje się na żądanie w Le Petit Chien na przeciąg pół sekundy. Na dworcu oczekuje Sz. Pana auto klubowe. Koszty zwracamy.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem Jean de Sowa (Prezes).

p. s.

Nie spóźni się Sz. Pan do swego biura w Wilnie ponieważ Nord—Ekspress odlatuje w poniedziałek o g. 5 m. 10 zrana z Le Petit. Przylot do Wilna o 7 m. 55 zrana.

— — — — — — — — — — — —

Co jak co, ale kilka buteleczek szampana dla p. Prezesa gwarantowanych! Czyż nie warto więc opiekować się emigracją?!

Kazimierz Leczycki

Dr. Janusz Korczak w Wilnie

Przeżyliśmy w sobotę wieczorem dobrą, miłą chwilę. Dr. Korczak mówił nam najprzód w sali kuratorjum, a potem przy prywatnej herbatce o tem jak to on kocha dzieci nie płomiennemi wybuchami, które z konieczności muszą coraz to przygasać i spopielać się, ale równo i spokojnie zawsze jarzącym się i grzejącym ogniem... Jeżeli nauczycielka wychodzi z lekcji rozentuzjazmowana z wypiekami na twarzy, i woła — ach! jaką cudowną miałam lekcję — to zły znak, bo po jednej takiej cudownej godzinie przyjdzie sze szereg godzin złych, szarych i smutnych. Trzeba umieć dawkować swoje siły i zapał rozkładać na lata'.

Tak prosto i tak z głębi mówił nam dr. Korczak o trudach pracy wychowawczej w internacie. Jest to ciężej, niż być dozorcą więziennym, bo dozorca pozamyka swoich przestępców na klucz i ma spokój. Jest to ciężej niż pracować w szpitalu dla warjatów, bo tam się ma wolne dnie co pewien czas. A tu nie ma chwili wytchnienia i spokoju w wiecznym hałasie, bójkach, psotach i t.p. i t.p. Tu jest i szpital dla warjatów, bo w takiej zbieraninie zawsze znajdzie się pewien odsetek dzieci ,które później zajmują miejsca w domu dla obłąkanych tu jest i więzienie, bo część tych dzieci, to przyszli przestępcy ze wszystkiemi na nich zadatkami. To też wychowawcy zdzierają się, spadają, tracą siły i zapał, znużeni wyczerpani i rozczarowani uciekają od tej pracy. Jakież wyjście?

Jaknajprostsze. Takie jakiego wymaga życie i każda jego chwila bieżąca. Nauczyciel powinien to i to, wychowawca nie powinien tego i tego, pracownie psychologiczne, uczone teorje, wszystko to dobre w książce. Wychowywać człowieka, wychowywać obywatela, szczytny ideał wychowawczy? Szumne frazesy— nikt tego nie osiągnął, a jeśli myśli, że osiągnął, to się łudzi. Chwila bieżąca, dzień dzisiejszy wymagają szybkich decyzyj, nieraz ostrych i twardych środków, kompromisów z teorją i jej wymogami i szarych drobnych codziennych zabiegów. Trzeba czasem karać i zamykać do kozy, nie można być tylko starszym kolegą dzieci i deklamować im o przyjacielskim stosunku. Ale trzeba z dzieckiem się porozumieć, w tem jest grunt. Nie dawać z siebie a brać od dziecka-- oto zasada. Sprawy dziecięce, przeżycia, zatargi, tranzakcje, podarunki, wszystko to są rzeczy wymownie ważne i trudne do zrozumienia, skomplikowane, nie można wtykać w nie bezmyślnie nosa, wydawać rozkazy, zakazy i karcić, nie poznawszy naprawdę o co chodzi. Przykład z życia. Chłopak dziewięcioletni dostał w podarunku od jakiejś cioci kolorowe ołówki. Po pewnym czasie ołówki te znalazły się w rękach jednej dużo starszej od chłopca dziewczynki. Wychowawca wstydzi i strofuje dziewczynkę, że wyłudziła od młodszego dziecka zabawkę. W odpowiedzi płacz dziewczynki, która natychmiast chce oddać chłopcu ołówki i płacz chłopca, który nie chce ich przyjąć. Cóż się okazuje. Oto chłopak nie lubi rysować i ołówki sprawiały mu tylko kłopot, bo coraz to ktoś prosił go o pożyczenie mu ich. Chłopak więc oddał te ołówki do administracji jednej ze starszych dziewczynek. wymawiając sobie prawo korzystania z nich, ile razy zapragnie. Postąpił jak ojciec, przepisujący na syna swój majątek wraz ze wszystkiemi kłopotami, zastrzegając sobie tylko dożywocie.

Wypadek ten natchnął p. Korczaka pomysłem stworzenia księgi, w którejby wszystkie dzieci obowiązane były wpisywać wszelkie swoje tranzakcje, jak zamiany, podarunki i t.p. Studjowanie tej księgi nauczyło wychowawców wielu nowych rzeczy, jak np. tej, że wartość przedmiotów dla dzieci przedstawia się zupełnie inaczej, niż dla dorosłych. Jeżeli dorosły ceni jedną rzecz na złotego, drugą na dwa zł. i t.p. to dla dzieci istnieje tylko to, co im jest w danej chwili potrzebne i to, co im potrzebne nie jest. Jeżeli chłopcu są w tej chwil potrzebne cztery gwoździe do budowy aeroplanu, to za te cztery gwoździe odda on innemu bez wahania nie mający dla niego w danej chwili żadnej wartości scyzoryk. O tem wszystkiem wiedzieć, to wszystko poznawać i rozumieć, i z tego czerpać, oto jedyna droga do porozumienia się z z dziećmi. A przedewszystkiem — unikać zakazów, które są gwałtem i przemocą nad dzieckiem. Dziecko ma prawo chcieć i żądać, by jego pragnienie zaspokojone zostało. Więc zanim mu powiecie „nie", zastanówcie się i pomyślcie sto razy.

A potem opowiadał nam p. Korczak trochę różnych zabawnych rzeczy. Jak to np. jego współpracowniczki przydzieliły go kiedyś do dzieci w wieku przedszkolnym, i jak to cały dzień było tylko: „proszę pana odpiąć guziki" i „proszę pana zapiąć guziki". Zrana krajanie i smarowanie chleba aż do odcisków na palcach, potem guziki potem spacer, obiad i znów guziki i tak dalej. Aż symbolicznym znakiem pracy w przedszkolu stał się dla naszego prelegenta olbrzymi guzik. Słuchając p. Korczaka każdy z nas czuł doskonale, jak nam wszystkim skądinąd nawet sumiennym i pracowitym pedagogom tak często brak tej właśnie iskry bożej, którą on w swoich piersiach nosi. Ale takim się trzeba już urodzić.

J. Rostkowska.

Katar, niemiły gość,
jest słusznie przedmiotem obaw, gdyż prowadzi często do poważnych chorób. Z tego powodu wskazanem jest, aby już przy najmniejszych oznakach kataru, a również każdego innego zaziębienia, zażywać natychmiast oryginalne tabletki Aspiriny.
Istnieje tylko jedna
ASPIRINA
BAYER
Każde opakowanie i każda tabletka oryginalnej Aspiriny opatrzona są znakiem BAYER.

DZIWNE DZWONY

Powiedz, ukochane Wilno, jakie to dzwony biły przez dwa dni zrzędu z murów twojej sławnej uczelni, skąd Batory to groźnie spoziera na Zborowskich, to znowuż miłująco patrzy na wiernych synów ojczyzny, niezaślepionych prywatą, niezatrutych jadem sobiepaństwa?

Czy jaką radosną, krzepiącą wieść niosły te dzwony, czy może bolesną i smutną?

Nie, to nie były smutne dzwony, to były dzwony radości, zwiastujące wszystkim, że polski lud — jak przed stu laty, z garstką szalonych podchorążych na czele — chwyta za broń, aby wypędzić ze swej umęczonej ziemi już ostatniego, lecz najokrutniejszego zaborcę, bo zaborcę nie mienia lub języka, lecz duszy.

Cześc ci, ukochana ziemio Wileńska, kolebko wieszczów i największych w narodzie żeś tak chętnie — na zew stołecznych podchorążych, będących w spisku z grupą tutejszych — otworzyła swe mury i serca przywódcom powstania ze wszystkich dzielnic Polski, żeby tu właśnie — u stóp Ostrobramskiej — poprzysiąc mogli zwyciężyć raka duszy, który niebłotściwie pożera wielkich i maluczkich, nikogo nie szczędząc, nikogo nie wyróżniając!

W murach twej starej uczelni radził dwa dni sztab powstańców, „Redutę Ordona" nowemi siłami umacniał, nad zdobyciem większej ilości broni przemyśliwał, „mierzył siły na zamiary", plan bitwy układał!

Młodzież waszej ziemi słuchała narad powstańców, a gdy się złote jej serca przekonały, że to walka z wrogiem, który istotnie rzeki łez kobiet i dzieci po Polsce tworzy, który niesie ludziom kiłę, gruźlicę i przepełnia swemi ofiarami domy warjatów, więzienia, to ta wasza ukochana młodzież przyłączyła się do powstania i delegatów swoich przysłała, aby w jej imieniu śluby złożyli.

Zadrżał na widok młodzieży stary, przeklęty wróg duszy ludzkiej, kryjący swe szpony pod pawie pióra zgubnej tradycji i zwyczaju, które tych szponów widzieć nie pozwalają i które tylko uświadomiona młodzież najlepiej dostrzec i wyrwać potrafi.

I wtedy to przeleciał nad sztabem powstańców świetlany duch syna ziemi waszej, Jakóba Szymkiewicza, i znowu, jak przed stu laty, rozkołysał serca dzwonów trzeźwości, co naród z niewoli duszy obudzić mają.

Takie to dziwne dzwony biły w ciągu dwóch dni w waszym starym grodzie, niosąc echo po całym kraju, docierając siłą fal myślowych do oziębłych serc, do wystygłych dusz ludzkich.

A z murów starej uczelni Batory nie przestaje to groźnie spozierać na Zborowskich, to słać miłujące spojrzenia wiernym synom Ojczyzny, niezaślepionym prywatą, niezatrutym jadem sobiepaństwa.

Jan Reytan.

INŻ. KAZIMIERZ FALKOWSKI
Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie

Dookoła uroczystości Witoldowych

W związku ze sprawozdaniem w niedzielnym numerze „Słowa". z akademji, urządzonej przez Klub Włóczęgów, wobec nieściśle przedstawionej tam roli Tymczaczowego Komitetu Obchodu 500-lecia zgonu W. Ks. Witolda, z kół zbliżonych do tego Komitetu, otrzymujemy następujące informacje:

Komitet Organizacyjny Obchodu miał wszystkie powody do sądzenia, że nie zostanie odmówione pozwolenie na postawienie sarkofagu w Bazylice, zaskoczony zaś późną odmową, bo otrzymaną dnia 5 października r. b.. nie był w stanie urządzić godnego pamięci Witolda obchodu w roku bieżącym.

Projekt powiązania obchodu z poświęceniem kamienia węgielnego pod pomnik Witolda na Górze Zamkowej, jaki został przez Tymczasowy Komitet po otrzymaniu odmowy przyjęty, stał się niewykonalny, ze względu na to, że w trakcie przygotowawczych prac ziemnych okazało się, że są zasypane 6-metrowe kondygnacje Ruin Zamku, przed któremi miał stanąć pomnik, dokończeniu zaś prac ziemnych w roku bież. przeszkodziły mrozy. Tak, że siłą rzeczy należało uroczystości odłożyć.

Zebranie Głównego Komitetu Obchodu w dniu 6-ym b. r. w Auli Kolumnowej Uniwersytetu, o jakiem jest mowa w sprawozdaniu z Akademji, urządzanej przez Klub Włóczęgów, było zebraniem sprawozdawczem, które musiało zaakceptować dość ważkie projekty Tymcz. Komitetu i wybrać Komitet Wykonawczy stały. Komitet Wykonawczy, na tem zebraniu powołany, zaakceptował projekty Tymczasowego Komitetu i postanowił związać uroczystości Witoldowe z odsłonięciem pomnika. Jak zapewniają jego projektodawcy, stanie on już w jesieni w roku przyszłym.

Akademja urządzana przez Klub Włóczęgów nie jest przeto jedyną uroczystością witoldową, a stała sie tylko wyrazem hołdu, jaki ze względu na splot fatalnych okoliczności, uniemożliwiających urządzenie uroczystości w roku bieżącym, dać chciał ruchliwy i wrażliwy na mankamenty życia społecznego w Wilnie Klub Włóczęgów

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM TOW. PRZECIWGRUŹLICZEGO?

KRONIKA

WTOREK **16** Dziś Euzebiusza jutro Łazarza

W. słońca o g. 7 m 39.
Z. słońca o godz. 3 m 24

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGJI U. S. B. W WILNIE.

z dnia 15. XII. 30 r.

Ciśnienie średnie w mm. 758
Temperatura średnia -l- 6
Temperatura najwyższa -l- 4
Temperatura najniższa -l- 9
Opad w mm. —
Wiatr: wschodni
Tendencja: wzrost, potem spadek
Uwagi: pochmurno.

NABOŻEŃSTWA

— **Roraty gazeciarzy** odbędą się we środę o godz. 5.30 w kościele O.O. Bonifratrów.

ŻAŁOBNA

— **Rocznica zgonu Prezydenta Narutowicza.** W związku z rocznicą tragicznego zgonu pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej ś.p. Gabrjela Narutowicza odbędzie się w dniu dzisiejszym (wtorek) o godz. 10 przed południem w kościele garnizonowym pod wezwaniem św. Ignacego żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Gabrjela Narutowicza, urządzone staraniem władz wojskowych, w obecności przedstawicieli władz państwowych, cywilnych, wojskowych i samorządowych.

MIEJSKA

— **Wice-prezydent Czyż interwenjuje o kredyty.** Wczoraj, udali się do Warszawy wice-prezydent Czyż i radny Zasztowt w celu poczynienia starań o przyznanie Wilnu kredytów na roboty budowlane.

— **Przerwanie robót kanalizacyjnych.** Z powodu braku funduszów, roboty kanalizacyjne w Wilnie zostały chwilowo przerwane. Zaniepokojeni tem robotnicy, zgromadzili się wczoraj przed Magistratem i wysłali delegację do prezydenta Folejewskiego.

W wyniku konferencji p. Folejewski przyrzekł robotnikom, że roboty ziemne będą dziś wznowione, wobec zadeklarowania pewnych sum przez władze wojewódzkie.

WOJSKOWA

— **Wyjazd za granicę mężczyzn w wieku przedpoborowym.** Urząd wojewódzki otrzymał okólnik, w którym wyjaśnia przepisy, dotyczące pozwoleń na wyjazd za granię, oraz uzyskiwania bezpłatnych paszportów emigracyjnych przez mężczyzn w wieku przedpoborowym.

Jeśli chodzi u zyskanie przez mężczyzn w wieku przedpoborowym bezpłatnego paszportu emigracyjnego, to uzyskać on musi zaświadczenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy, względnie urzędu emigracyjnego, które jednak władza administracyjna może uznać za niewystarczające, o ile niema w danym przypadku bezwzględnej konieczności wyjazdu.

Natomiast w razie wydania paszportu za normalną opłatą, mężczyźni w wieku przedpobrowym, decydujące znaczenie posiada stwierdzenie konieczności wyjazdu w drodze dochodzenia administracyjnego.

SZKOLNA

— **„Tradycyjna Wilja"** w gimn. im. Ad. Mickiewicza w Wilnie odbędzie się w piątek dnia 19 bm. o godz. 19, o czem grono b. maturzystów powiadamia kol. kol. maturzystów tegoż gimnazjum.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **115 Środa Literacka poświęcona „Nocy listopadowej"** odbędzie się jutro 17 grudnia, o godz. 8 wiecz. Prof. Marjan Morelowski wygłosi referat dyskusyjny p.t. „Noc listopadowa Wyspiańskiego jako problem inscenizacyjno - dekoracyjny", ilustrowany przezroczami z różnych epok, poczem nastąpi ciekawie zapowiadająca się dyskusja.

Wstęp dla członków, sympatyków i gości. Będzie to ostatnia „Środa" przed świąteczną przerwą. Na styczeń Związek Literatów przygotowuje wieczory: ku czci śp. Juljana Ejsmonda, oczyt znanego krytyka warszawskiego p. Karola Stromengera „O pożyciu literatury z muzyką" i jubileusz 25 lecia pracy literackiej p. Heleny Romer - Ochenkowskiej.

Związek literatów wzywa swych członkow do punktualnego opłacania składek.

— **Z T-wa Eugenic. znego.** (Walki ze zwyrodnieniem rasy). 18 grudnia w lokalu Poradni Eugenicznej (ul. Żeligowskiego 4) dr. W. Prożnowski wygłosi odczyt na temat „Gruźlica i jej zwalczanie". Początek o 6-tej w. Wstęp wolny.

— **Wykład o antropozofji.** Na prośbę uczestników poprzednich wykładów p. Aleksander Pozzo wygłosi we wtorek dn. 16 bm. o godzinie 7 wiecz. w sali Domu Rosyjskiego — ul. Mickiewicza 22 — przed swym wyjazdem zagranicę jeszcze jeden wykład p.t., **„Co daje Antropozofja i do czego zobowiązuje?"**

Uprasza się o punktualne przybywanie. Wejście zł. 1. i gr. 50.

— **44 posiedzenie naukowe Wil. Tow. Ginekologicznego.** odbędzie sie w dniu 18 b. m. o godz. 20 w lokalu Kliniki Poł.-Ginekologicznej U.S.B. z następującym porządkiem dziennym:

1. dr. Ryll-Nardzewska: „Jeszcze jeden przypadek włókniaka jajnika", 2. dr. W. Karnicki: „Przyczynek do kazuistyki — obumierania", 3. dr. W. Zaleski: „W sprawie techniki wszczepień narządu rodnego u króliczek".

RÓŻNE

— **Program pożegnania b. wojewody Raczkiewicza.** W sobotę, dnia 13 grudnia r. b., odbyło się posiedzenie Komitetu Obywatelskiego pożegnania b. wojewody wileńskiego, marszałka Senatu Władysława Raczkiewicza.

Na posiedzeniu tem został ustalony i przyjęty program pożegnania p. marszałka Raczkiewicza. P. marszałek Raczkiewicz przybywa dnia 18 grudnia r. b. do Wilna. 19 grudnia w godzinach przedpołudniowych odbędzie się posiedzenie Rady Wojewódzkiej z udziałem p. marszałka. Dnia 20 grudnia p. marszałek będzie obecny w godzinach rannych na zjeździe starostów województwa Wileńskiego, poczem w godzinach od 11 — 13 będzie przyjmował w Pałacu Reprezentacyjnym delegacje stowarzyszeń i organizacyj społecznych. Tegoż dnia o godz. 13 min. 15 odbędzie się w wielkiej sali konferencyjnej urzędu wojewódzkiego, pożegnanie ustępującego wojewody wileńskiego przez szefów niezespolonych urzędów i urzędników województwa, poczem nastąpi odsłonięcie w tejże sali tablicy województw wileńskich z czasów Rzeczypospolitej Przedrozbiorowej.

Wieczorem, tegoż dnia, 20 grudnia odbędzie się w górnych salach pałacu raut, zorganizowany z ramienia społeczeństwa przez Komitet Obywatelski pożegnania p. wojewody. W czasie rautu zostanie wręczony p. marszałkowi Raczkiewiczowi pięknie wykonany adres pamiątkowy, po przemówieniu przewodniczącego Komitetu J. M. rektora Aleksandra Januszkiewicza. Adres wykonany będzie pod najbliższem kierownictwem artystycznem prof. F. Ruszczyca.

Komitet Obywatelski rozesłał już zaproszenia na raut. Gdyby z jakichkolwiek bądź względów, niektóre osoby nie otrzymały zaproszeń, a życzyłyby wziąć udział w raucie pożegnalnym — mogą zwracać się codzienie w godzinach urzędowych do urzędu wojewódzkiego, pokój Nr. 40 (tel. 512) w celu otrzymania zaproszenia i karty wstępu.

Poza oficjalnym programem pożegnania p. marszałka Raczkiewicza, ustępującego wojewodę podejmować będą: Związek Ziemian, szefowie niezespolonych urzędów. Związek Literatów i Korpus oficerski 3 D.A.K.-u, który, jak wiadomo, jest pułkiem macierzystym p. marszałka Raczkiewicza.

— **P. Smosarska opuściła Wilno.** Wczoraj rano, odjechała do Warszawy po przeszło tygodniowym pobycie w Wilnie p. Jadwiga Smosarska, żegnana na dworcu przez licznych przyjaciół i wielbicieli jej talentu.

— **Poświęcenie sztandaru pocztowców.** W dniu 14 grudnia 1930 r. pracownicy techniczni telegrafu i telefonu Okręgu Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie obchodzili uroczystość poświęcenia sztandaru związkowego.

O godz. 11 w kościele św. Trójcy, J. E. ks. biskup Bandurski po odprawieniu mszy świętej dokonał poświęcenia sztandaru i wygłosił okolicznościowe kazanie, podkreślając trudną i odpowiedzialną pracę technika i montera dla Ojczyzny, zwłaszcza tu na Kresach.

O godz. 12 odbyła się uroczysta akademja w sali teatru „Lutnia", podczas której p. dyrektor departamentu inż. Henryk Kowalski w imieniu p. ministra poczt i telegratów wręczył sztandar prezesowi Zrzeszenia Pracowników Technicznych. Następnie odbyła się część koncertowa, wykonana staraniem pracowników pocztowych z udziałem artysty Teatrów Miejskich p. Wyrzykowskiego.

— **Regulatory szybkości w autobusach.** Władze wojewódzkie postanowiły nie wymagać od posiadaczów autobusów zaopatrzenia ich w „szybkościografy" w razie, gdyby zaopatrzyli je w regulatory szybkości, lub też w takie regulatory wozy swe zaopatrzą.

Dopuszczenie regulatorów szybkości nie może spowodować odłożenia wyznaczonego na 31 grudnia rb. ostatecznego terminu dostosowania autobusów do wymagań rozporządzenia z dn. 17 kwietnia 1929 roku.

— **Zarząd Koła byl. Wychowanków rosyjsk. Korpusów Kadetów** zawiadamia, iż w dniu 19-go grudnia 1930 roku o godz. 8 wiecz. w lokalu restauracji „Brystol" odbędzie się doroczny koleżeński obiad.

Osób mających wziąć udział w obiedzie Zarząd prosi do dnia 17-go grudnia 1930 r. powiadomić o tem zarzad koła ul. Ad. Mickiewicza d. nr. 22 m. 45 od godz. 11 do 3 dnia.

Zarząd Koła.

— **Od 1 stycznia nie wolno przechowywać i sprzedawać termometrów Reamura.** Dnia 1 stycznia 1931 roku upływa półtoraroczny okres przechodni, w ciągu którego wolno było przechowywać na sprzedaż i sprzedawać termometry z podziałką Reamura. Od tego więc dnia wolno będzie przechowywać na sprzedaż i sprzedawać tylko takie termometry, które posiadają jedynie skalę Celsjusza. Przechowywanie na sprzedaż oraz sprzedaż termometrów z innemi skalami, nie wyłączając termometrów z podwójną skalą Celsjusza i Reamura) będzie wzbronione.

Po dniu 1 stycznia 1931 r. będą zarządzone rewizje i winni przekroczenia wyżej powołanego rozporządzenia zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karno - administracyjnej.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr miejski na Pohulance. Przedstawienie dla inteligencji pracującej.** Dziś przedstawienie po cenach zniżonych, przeznaczone specjalnie dla inteligencji pracującej. Wypełni je „Noc listopadowa" S. Wyspiańskiego w reżyserji R Wasilewskiego, przepięknej szacie dekoracyjnej i kostjumowej projektu prof F. Ruszczyca, z bogatą ilustracją muzyczną E. Dziewulskiego, w wykonaniu całego zespołu, oraz licznych statystów.

— **Najbliższa premjera na Pohulance.** W nadchodzący piątek teatr na Pohulance wystąpi z premjerą głośnej sztuki Jarosława Haseka „Dzielny wojak Szwejk", w inscenizacji i reżyserji dyr . Zelwerowicza.

— **Teatr miejski w Lutni. Przedstawienie dla inteligencji pracującej.** Dziś w teatrze Lutnia odbędzie się również przedstawienie po cenach zniżonych dla inteligencji pracującej.

Wypełni je arcywesoła komedja Roberta Bracco „Cierpki owoc" w koncertowem wykonaniu Kamińskiej, Lewickiej, Balcerzaka, Mileckiego i Zelwerowicza.

— **Premjera „Egzotycznej kuzynki".** We czwartek dnia 18-go bm. odbędzie się w Lutni premjera jednej z najlepszych komedij Verneuila: „Egzotyczna kuzynka". Rolę tytułową, ekscentrycznej bohaterki Soni odtworzy Irena Eichlerówna, w otoczeniu Lewickiej, Balcerzaka, oraz Wyrwicza - Wichrowskiego.

Reżyserja R. Wasilewskiego.

Nowe dekoracje J. Hawrylkiewicza.

— **„Betlejka wileńska".** W okresie świątecznym ukaże się w teatrze Lutnia pełna swoistego wdzięku „Betlejka Wileńska", pióra H. Romer - Ochenkowskiej.

W widowisku tem, które reżyseruje dyr. Zelwerowicz, wezmie udział prawie cały zespół oraz statyści.

Oprawę muzyczną komponuje E. Dziewulski.

J. Hawrylkiewicz projektuje nowe, oryginalne dekoracje.

CO GRAJĄ W KINACH?

Hollywood — General Greck
Mimoza — Ucieczka od miłości
Heljos — Wesoły Madryt.
Pan — Ulica potępionych dusz.
Kino Miejskie Młoda generacja
Wanda — Noc w pustyniach.
Światowid — Królowa jazbandu.
Stylowy —Sonia, Sonia szczęście me...

(dalszy ciąg kroniki na stronie 4-ej)

Ś. P.

Marja Kilczewska

Siostra P. C. K. ze Szpitala Wojskowego O. W. Wilno, zmarła przy spełnianiu obowiązków służbowych dnia 13 grudnia b. r.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 16 b. m. o godz. 11 min. 30 w kościele po-Trynitarskim w Szpitalu na Antokolu, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz wojskowy, o czem zawiadamiają

KOMENDANT, OFICEROWIE i PERSONEL SZPITALA

Ś. P.

MARJA KILCZEWSKA

Siotra Polskiego Czerwonego Krzyża, zatrudniona w Szpitalu Wojskowym na Antokolu, zmarła nagle, podczas pełnienia obowiązków.

Pogrzeb odbędzie się dnia 16 grudnia z kaplicy przy szpitalu na Antokolu po Mszy Św., która zostanie odprawiona w tejże kaplicy o godz. 11 min. 30 rano.

Zmarła pozostawiła najlepsze wspomnienie oddanej pracownicy idei Czerwonego Krzyża.

ZARZĄD WILEŃSKIEGO OKRĘGU POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

Za spokój duszy Zmarłej odbędzie się Msza św. 19 grudnia r. b. o godz. 11-ej rano, w kaplicy przy szpitalu wojskowym na Antokolu.

Ś. P.

Wiktor Wasilewski

Weteran powstania 1863 r. i wojny Franko-Pruskiej 1870 r., były Prezes Stowarzyszenia Weteranów 1863 r. w Wilnie.

Opatrzony Św. Sakramentami zmarł w Wilnie 14 grudnia 1930 r. Eksportacja z domu Nr. 8 przy zaul. Bernardyńskim do kościoła Bernardyńskiego nastąpiło 15 b. m., o godz. 6 wieczorem, nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Bernardyńskim 16 grudnia r. b. o godz. 8 rano, a pogrzeb na cmentarzu wojskowym na Antokolu — w tymże dniu, wraz po nabożeństwie.

ZARZĄD STOWARZYSZENIA WETERANÓW 1831 i 1863 R. W WILNIE.

Postępy grypy w Wilnie i Lidzie

MOŻLIWOŚĆ PRZERWANIA ZAJĘĆ SZKOLNYCH.

W Wilnie grypa czyni coraz większe postępy i daje się we znaki szczególnie młodzieży.

W szkołach powszechnych zasłabło przeszło 60 proc. dzieci, tak, że zachodzi obawa przerwania zajęć.

Również personel nauczycielski w znacznej części nie uczęszcza na lekcje, wobec zachorowania na grypę.

Jednocześnie z całego szeregu miejscowości pow. Lidzkiego, nadchodzą doniesienia o masowych zachorowaniach na grypę, przy 40 st. gorączce. W wielu miejscowościach, musiano przerwać normalne zajęcia w szkołach. W samej Lidzie, wurzędzie pocztowym jest 15 chorych pracowników. W gimnazjum państw. lidzkiem zaniemogła połowa profesorów i bardzo wielu uczniów, tak, iż jest również zamiar przerwania zajęć szkolnych. Nie lepiej ma się rzecz wśród funkcjonarjuszy P.P. i w innych urzędach.

B. dyrektor „B-ci Jabłkowskich" przed Sądem

Przed Sądem Okręgowym w Wilnie toczył się proces b. dyrektora znanej firmy „B-cia Jabłkowscy" E. Desza, oskarżonego o nadużycia pieniężne, których się dopuścił na szkodę firmy. Jak głosił akt oskarżenia, szkody „B-ci Jałbłkowskich" wyrażają się w sumie 8.109 zł. i 64 grosze, pobranych przez Desza w postaci akcyj Banku Polskiego, depozytów pieniężnych z wykupionych przedterminowo weksli oraz przywłaszczenie pieniędzy, wpłaconych przez klienta na poczet należn. za kupione weksle.

Desz nie przyznał się do winy, twierdząc, że żadnych nadużyć nie popełnił, więc Sąd przesłuchał szereg świadków i 3 biegłych. Na podstawie tych zeznań, Sąd urobił opinję, że Desz nie popełnił inkryminowanych mu czynów i ogłosił wczoraj wyrok uniewinniający go.

Obradom przewodniczył sędzia Miłaszewicz, oskarżał pprok. Gedroyć, interesy firmy reprezentował adw. Rodziewicz, bronił zaś oskarżonego adw. Kulikowski.

Pijcie „Piwo Okocimskie"
ŚWIATOWEJ SŁAWY
Dostawa w każdej ilości na telefoniczne zamówienie.
Reprezentacja na Województwo Wileńskie
WILNO, PIŁSUDSKIEGO 26.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Wypadki w cyfrach.** Od 13 do 15 bm. zanotowano wypadków 46, w tem kradzieży 9, opilstwa 10, przekroczeń administracyjnych 12.

— **Samobójstwo policjanta w restauracji.** Wczoraj w dzień w restauracji „Luwr" przy ul. Wileńskiej, strzelił do siebie przodownik komendy wojewódzkiej P. P. Romuald Głodek.

W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala żydowskiego.

Co było powodem samobójstwa, niewiadomo.

W drodze do szptala Głodek na chwilę odzyskał przytomność i jedynie wyraził żal, że jeszcze żyje.

Od dłuższego czasu oddawał się on pijaństwu.

— **Pożar na Ludwisarskiej.** W dniu 14 bm. w mieszkaniu doktora Kakszto Ludwisarska nr. 1, powstał pożar. Objęte ogniem mieszkanie ugasiła Straż Pożarna. Straty wynoszą 1500 zł.

— **Przemyt.** W dniu 13 bm. na dworcu osobowym Wilno przez funkcjonarjusza P.P. został zatrzymany Sawieljew Jan, ze wsi Moszcze, gm. przebrodzkiej, pow. brasławskiego, który przywiózł ze sobą 112 klg. rodzynek pochodzących z przemytu. Rodzynki przekazano Urzędowi Celnemu.

— **Tajna gorzelnia.** W dniu 14 bm. w mieszkaniu Jaracht Michaliny Wiłkomierska 107 znaleziony został przez policję aparat do pędzenia wódki, który odebrano.

— **Zatrzymanie poszukiwanego.** W dniu 13 bm. został zatrzymany Rosochacki Jan poszukiwany przez Sąd Okręgowy w Wilnie.

— **Kradzieże.** W dniu 14 bm. Szałapskiemu Tomaszowi (Tomasza Zana nr. 7) skradziono futro damskie wartości 400 zł. Kradzieży dokonała Jatkowska Jadwiga, Wiłkomierska nr. 82, którą zatrzymano. Futro zwrocono Szałapskiemu.

Szufjan Merze Kijowski nr. 3 skradziono 7 szt. kaczek. Sprawca Noach Aron, Kijowski 3, zatrzymany.

Bergerowi Aronowi, Rudnicka 15 skradziono 100 egzemplarzy czasopisma ‚Owend Kurjer". Kradzieży dokonał Szafran Icek, Połocka nr. 4, którego zatrzymano.

Balin Mojżesz, Kwaszelna nr. 2 zameldował policji o kradzieży bielizny i ubrania przez Czaplińską Jadwigę i Romancewiczównę Zofję, Trocka nr. 6, u których przedmioty skradzione odebrano i zwrócono właścicielowi.

— **Trup pod pociągiem.** W dniu onegdajszym o godz. 9.20 po przejściu pociągu osobowego z Łunińca do Baranowicz, pomiędzy stacją Wiedźma i Lachowicze, w odległości 500 metrów od stacji kolejowej Wiedźma, pracownicy znaleźli na torze kolejowym trupa mężczyzny w wieku około 25 lat, narodowości żydowskiej. Przy denacie żadnych dokumentów nie znaleziono, za wyjątkiem biletu kolejowego od stacji Łuniniec do stacji Pogorzelce. Trup ma pokaleczoną głowę i poszarpaną lewą rękę i prawą nogę. Przypuszczenie jest, że denat przechodząc do drugiego wagonu w czasie biegu pociągu spadł. W celu ustalenia tożsamości policja prowadzi energiczne dochodzenie.

— **Samobójstwo podpalacza własnego mieszkania.** W Dereczynie został przez Post. PP zatrzymany Paweł Marczuk, ze wsi Zabłociejowo jako podejrzany o podpalenie swych zabudowań w celu uzyskania asekuracji — w pewnym momencie Marczuk wyskoczył przez otwarte okno na podwórze i rzucił się z zamiarem samobójczym do studni. Niestety, usiłowania wymienionego spełzły na niczem, gdyż domniemany podpalacz został niezwłocznie wydobyty ze studni i życiu jego nic nie zagraża.

Marczuk poranił sobie silnie tylko dłonie.

— **Okradzenie sierżanta.** Na szkodę sierżanta 86 pp. w Nowej Wilejce Dynowskiego Kazimierza nieznani sprawcy skradli: 180 zł. w gotówce, maszynę do szycia i inne rzeczy na ogólną sumę 3.000 zł. Dochodzenie w toku.

PRZEJAŻDŻKA „CITROENEM" NA GÓRĘ TRZYKRZYSKĄ

U stóp góry wysiadamy z eleganckiej limuziny, która przywiozła nas na uprzejmie urządzony przez dyrekcję filji Citroena, pokaz aut gąsienicowych. Poza budynkiem koszar, gdzie właśnie żołnierze udający się na obiad gromadzą się, oglądając dziwo automobilowe, podchodzimy i my, zaciekawieni wehikułem co ma nas podnieść aż do pomnika Trzech Krzyży, po bezdrożach i górach.

Jest to normalna karoserja torpedo, koła przednie ubezpieczone bębnem ochronym, umieszczonym na walcu ruchomym, pod chłodnicą.

Na specjalną uwagę zasługują koła tylne Miast nich spostrzegamy po obu stronach szereg kół i walców na których umieszczona jest żelazno gumowa — ruchoma taśma.

Szofer - mechanik przymocowuje właśnie do niej zapasowe klamry żelazne.

Siadamy — warknął motor ... i ruszamy.

Maszyna śmiało, nie śpiesząc się zaczyna swą pracę, siedzi się coraz wygodniej bo ciężar ciała skoncentrowany jest w tej chwili na oparciu siedzenia, z przed oczu znika nam horyzont, pokazuje się natomiast szare niebo, z ciemno zielonemi plamami sosen, porastających górę.

Czasami odruchowo, chwytam się za poduszki siedzenia, gdy auto zbyt przechyla się nadając kłam prawom i zasadom równowagi, zapalam papierosa i spoglądam na pracujące gąsienice.

Cały szlak naszego spaceru znaczy się, drobnemi w różnych odstępach leżącemi wyrwami, leżącemi równolegle — jak koleina kół. Całe zwały śniegu, jako miękka przeszkoda zostają wprost zmiażdżone.

Korzystam z chwili miłej rozmowy z panem dyrektorem, by zasięgnąć nieco informacyj.

Dowiaduję się że:

Traktory i samochody gąsienicowe Citroën składają się ze zwykłego podwozia czterocylindrowego C 4—30 KM lub też sześciocylindrowego C 6—45 KM zaopatrzonych w gąsienicowy aparat napędowy Kegresse - Hinstin, co pozwala tym samochodom krążyć wszędzie, równie dobrze na drogach bitych jak i po polach, piaskach, błotach, śniegu, wspinać się na duże pochyłości oraz przebywać głębokie rowy.

Aparat napędowy składa się z układu kół pędnych i napinających oraz układu nośnego z rolkami, na których nawija się elastyczna taśma.

Elastyczna taśma składa się z mocnego szerokiego pasa gumowego, na którym umieszczone są płytki stalowe, zaopatrzone w gumowe bloki jezdne.

Działanie tej taśmy jest najzupełniej bezszumne. Dzięki niej samochód gąsienicowy może rozwijać duże szybkości na gruncie twardym, zaś na gruncie miękkim lub sypkim, świetnie przylega do ziemi.

Przerywam rozmowę bo maszyna staje przed prostopadłą ścianą wzgórza.

Co będzie teraz?

Spoglądam poza siebie, tam w dole Wilno i Wilja płynąca krą — bezpośrednio i prostopadle biały monument Trzech Krzyży.

Maszyna warknęła i sunięmy na górę.

Za chwilę, może poraz pierwszy od istnienia góry auto staje u stóp pomnika.

Szofer daje sygnał — spostrzegamy, że grupki ludzi spacerujących po mieście spoglądają ku nam, ukazując auto.

Mróz jednak dokucza nam bardzo, zjeżdżamy z powrotem.

Maszyna również wolno majestatycznie sunie na dół, aż wreszcie — koniec — koszary i wysiadamy...

Spoglądam na górę — nie do pomyślenia jednak autem zdobyć podobne płaszczyzny o 45 st. nachylenia. Deł.

— **Złodzieje części samochodowych.** Ostatnio w kilku garażach samochodowych w Wilnie zanotowano systematyczne kradzieże różnych części samochodowych, a złodzieje, mimo bacznych obserwacyj, zdołali ujść zdemaskowaniu.

Przypadek spowodował, że wpadli oni w ręce policji.

Onegdaj zatrzymano niejakiego Jana Sobolewskiego (Mickiewicza 44) wraz z narzędziami samochodowemi i przez niego trafiono do składu gdzie skradzione rzeczy przechowywano i ujawniono sprawców tych kradzieży.

Pod kluczem znaleźli się: Stankuć Stanisław (b. konduktor) Nowo Popławska 36, Józef Studziński, szofer z Grodna i Ludwika Sobolewska (Ogórkowa 32) u której również przechowywano skradzione opony samochodowe.

Nowości Wydawnicze

Gwiazdkowy zeszyt „Świata" przynosi wiązankę frapujących artykułów, feljetonów, ilustracyj. Na czele znajdujemy aktualne bardzo rozważania Wincentego Rzymowskiego p.t. „Strefa Dyktatury" JE Skiwki dał blyskotliwy feljeton ‚Rozkoszny demoralizator" Irena Pokrzywnicka żartobliwie opowiada o prezentach, które chciałyby otrzymać kobiety od św. Mikołaja. „Świat" gwiazdkowy zawiera również niezmiernie ciekawe wykresy propagandystyczne, za pomocą których Niemcy szerzą agitację militarystyczną odwetową. Pozatem mamy wszystkie działy: kinowy, rozrywkowy, z tygodnia. Liczne ilustracje pięknie ozdobiły ten bogaty w treść zeszyt.

Powieść Andrzeja Struga p.t. „Żółty Krzyż", oraz nowela Juljusza Meissnera „AS" dają wiele emocji artystyczno literackich.

RADJO WILEŃSKIE

WTOREK, 16 GRUDNIA 1930 R.

11.58: Czas.
12.05 — 12.50: Koncert popularny (płyty) gramof.
13.10: Kom. meteor.
13.50 — 16.10: Odczyt z Warsz.
16.15 — 16.30: Audycja dla dzieci z Warsz.
16.30 — 16.35: Program dzienny.
16.35 — 17.15: Kabaret (płyty).
17.15 — 17.40 „O Stanisławie Brzozowskim" —odczyt z Warsz. wygł. S. Adamczewski.
17.45 — 18.45: Koncert z Warsz.
18.45 — 19.00: Kom. Akadem. Aeroklubu
19.00 — 19.10: Program na środę i rozmaitości.
19.10 — 19.25: Kom. rolniczy z Warsz.
19.25 — 19.35: Przerwa.
19.35 — 19.55: Pras. dzien radjowy z Warsz.
20.00 — 20.15: „Orfeusz w piekle XX wieku" feljeton z Warsz. wygł. J. Wittlin.
20.15 — 20.30: Ciotka Albinowa mówi!
20.30: Koncert międzynarodowy z Warszawy (J. Kiepura)
22.15: Koncert wieczorny (płyty)
22.50 — 23.00: Komunikaty z Warsz.
23.00 — 24.00: Spacer detektorowy po Europie.

OFIARY

Zamiast wieńca na grób śp. siostry miłos. Marji Kilczewskiej pracownicy kliniki Uszno - Gardlanej USB składają na Żłobek im. Marji zł. 44.

— **Duże pożary w pow. Lidzkim.** W dniu 13 bm. o godz. 19 we wsi Pielunce, gm. raduńskiej pow. lidzkiego skutkiem wadliwej budowy komina wybuchł pożar w domu mieszkalnym gospodarza Józefa Pokulki. Ogień przerzucił się na sąsiednie domostwa. Spaliło się 9 domów mieszkalnych i zabudowania gospodarskie wraz z inwentarzem żywym i martwym. Straty wynoszą około 25.000 zł. W gaszeniu pożaru brała udział ochotnicza straż pożarna z Wojdaciszek oraz miejscowa ludność.

W tym samym dniu o godz. 21 we wsi Krasnej, gm. Bienica, pow. lidzkiego wybuchł groźny pożar, który rozpoczął się w domu gospodarza Filipa Lancewicza. Z powodu złej konstrukcji komina zapaliła się sadza. Ogień podsycany przez gwałtowny wicher, panujący od kilku dni w całej północno-wschodniej połaci kraju szerzył się z niepowstrzymaną gwałtownością i objął 14 gospodarstw. Doszczętnie spaliło się 9 domów mieszkalnych, 10 stodół ze zbiorami, 2 spichrze i inne zabudowania gospodarskie. Straty wynoszą około 75.000 zł. Przy lokalizacji pożaru pracowała ochotnicza straż i Oddział Związku Strzeleckiego w Bienicy.

KINO MIEJSKIE Sala Miejska Ostrobramska 3.

Od dnia 15 grudnia 1930 będą wyświetlane filmy: „MŁODA GENERACJA" Potężny i wzruszający dramat pogoni za szczęściem. Aktów 10. W rolach głównych: **Lina Basquette, Roza Rozanowa, Jean Hersholt i Ricardo Cortes.** — Nad program: **„NERWOWY REPORTER"**—Farsa w 2 aktach. Początek seansów o godz. ... Następny program: **„Niewiniątko".**

KINO-TEATR „HELIOS" ul. WILEŃSKA 38. Tel. 926.

Dziś! Sensacyjny Przebój Dźwiękowy! Bożyszcze kobiet, ulubieniec publiczności RAMON NOVARRO znów zaśpiewa przebojowe piosenki w swoim najnowszym sukcesie WESOŁY MADRYT upajający dramat miłosny w głównej roli kobiecej **DOROTHY JORDAN.** To film który każe sercu bić prędzej, a sześć piosenek **Ramona**, to sześć melodyj, które śpiewać będzie cały kraj. Nad program: Rewel. dodatki dźwiękowe. Ceny zniżone tylko na 1-szy seans. Pocz. seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15 Sala dobrze ogrzana

Dźwiękowe kino „HOLLYWOOD" Mickiewicza 22.

Dziś! Promienny, pełen uroku wiosny i miłości dramat dźwiękowo śpiewny GENERAŁ GRECK W roli głównej największy artysta świata, uwodziciel kobiet **JOHN BARRYMORE** Sceny w naturalnych kolorach. Nad program: dodatek dźwiękowo-śpiewny. Mimo wielkich kosztów filmu ceny miejsc normalne. Na 1 seans ceny zniżone: Balkon 80 gr. Parter 1 zł.

KINO-TEATR „PAN"

Dziś! sensacja doby obecnej! Bogini ekranów! Wszechświatowej sławy rodaczka nasza **Pola Negri** w pierwszym przebojowym filmie europejskiej produkcji **ULICA POTĘPIONYCH DUSZ** Dzieje Kobiety Wybitnie sensac. współczesny dramat wielkomiejski z udziałem popularnego amanta **Warwcka Warda.** Niebywały sukces na całym świecie!

KINO-TEATR „MIMOZA" ul. Wielka 25

Dziś premjera! Po raz pierwszy w Wilnie! Wzruszający film o miłości pierwszej i ostatniej p. t. „UCIECZKA OD MIŁOŚCI" W roli głównej JENNY JUGO, najpiękniejsza kobieta świata, której czar, rasa, temperament podbijający serca wszystkich mężczyzn. Nad program arcywesoła komedja p. t. **„W zastępstwie męża".**

PULOWER, SWETER, ciepłą bieliznę, elegancki szal czy rękawiczki demisezonowe ma zawsze na składzie w doskonałym doborze **Polska Składnica Galanteryjna** FRANCISZEK FRLICZKA Zamkowa 9. Tel. 6-46.

Pianina i Fortepiany o światowej sławie Pleyel, Bechstein etc., takoż Arnold Fibiger, Kerntopf i Syn. **uznane rzeczywiście za najlepsze w kraju** przez najwybitniejszych fachowców na Pow. Wystawie Kraj. w Poznaniu w 1929 r. i w Wilnie w r. 1930 (Grand Prix i Wielkie Medale Złote). **K. DĄBROWSKA** WILNO, ul. Niemiecka 3, m. 6. SPRZEDAŻ i WYNAJĘCIE. CENY FABRYCZNE

LEKARZE

Dr. Bolesław Hanusowicz Zamkowa 7—1 Choroby skórne i weneryczne przyjmuje od 6—7

Dr. Wolfson choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, od 9—1 4—8 w. tel. 10-67.

DOKTÓR **Zeldowicz** chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9—do 1, 5—8 wiecz.

DOKTÓR **ZELDOWICZOWA** KOBIECE, WENERYCZNE NARZĄDÓW MOCZOWYCH od 12—2 i od 4—6 **ul. Mickiewicza 24.** tel. 277.

Dr. medycyny **ŁUKIEWICZ** Choroby skórne i weneryczne ul. Mickiewicza 9 — wejście z ul. Śniadeckich 1. Przyjmuje 1—2 i 5—7. —2

Dr. medycyny **A. Cymbler** Choroby weneryczne, skórne i narządu moczowego. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej przyjmuje 9—2 i 5—7 i pół wiecz. Tel. 15-64.

DOKTOR **Blumowicz** choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe **WIELKA 21** tel. 921, od 9—1 i 3—9 W. Z. P. 28.

Szyrwindt choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wielka 19, od 9—1 i 3—7

Dr. Ginsberg Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. **Wileńska 3,** od 8 — 1 i 4 — 8. Tel. 567

Akuszerki

AKUSZERKA **ŚMIAŁOWSKA** oraz Gabinet Kosmetyczny, usuwa zmarszczki, piegi, wągry, łupież, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46.

KOSMETYKA

GABINET Racjonalnej Kosmetyki Leczniczej. Wilno, Mickiewicza 3' m 4. **Urodę** kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż twarzy i ciała (panie) Sztuczne opalenie cery. Wypadanie włosów i łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8. W. Z. P 43

INSTYTUT de BEAUTE **„KEVA" (Paris)** **Mickiewicza 37, tel. 657, od 11—1.** Rogładzanie i odświeżanie twarzy. Leczenie wągrów i pryszczy. Elektryzacja W.Z.P. 85

Mierniczy samodzielny z instrumentami poszukuje pracy. Wynagrodzenie akordowe lub miesięczne. Oferty pod „mierniczy" do Administracji „Słowa". —l

LOKALE

Mieszkania 5 ewent. 4 pokojowego z wygodami w śródmieściu poszukuje lekarz. Zgłoszenia: ul. Śniadeckich 1 — 7.

1 POKÓJ z wygodami umeblowany, z oddzielnem wejściem do wynajęcia dla solidnego lokatora, ul. Św. Ignacego 5, m. 2. —2

Dwa pokoje ze wszystkiemi wygodami do wynajęcia przy inteligentnej rodzinie dla solidnych lokatorów. Kasztanowa 4, m. 12.

Do wynajęcia dom osobny z ogrodem, elektrycznością. Pohulanka 15 naprzeciw kościoła Św. Piotra

RÓŻNE

Dom w Nowo-Wilejce przy ul. 3-go maja z ogrodem owocowym niedrogo do sprzedania wolny od lokatorów. Dowiedzieć się: Wilno, Ludwisarska 1 - 12.

Gdynia W kupnie sprzedaży, nieruchomości i placów pośredniczy: Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości w Gdyni.

Masaże twarzy: ręczne, wibracyjne i plastyczne. Epilacje. Gabinet Kosmetyki Leczniczej **Cedib** *J. Hryniewiczowej. ul. WIELKA № 18 m. 9. Przyj. w g. 10 - 1 i 4 - 7 W. Z. P. № 26.*

Magistrat miasta Wilna poszukuje muzyka na stanowisko kierownika orkiestry kinematografu miejskiego. O warunkach pracy można się dowiedzieć w Wydziale Szkolnym Magistratu w godzinach biurowych, dokąd również należy składać podania z życiorysem i świadectwami o poprzedniej pracy. **J. Łokucjewski** Ławnik Magistratu.

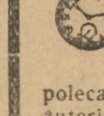

W. JUREWICZ były majster firmy **Paweł Bure** poleca wielki wybór zegarów i biżuterji oraz precyzyjna naprawa po cenach przystępnych **Wilno, A. Mickiewicza 4.**

Skład mebli **Sz. Ancelewicza** ul. Niemiecka 20 **WYPRZEDAŻ** łóżek, krzeseł, saloników i inn. Meble fabryczne **na dogodnych warunkach**

Kto chce kupić solidny towar po najniższej cenie, niech zobaczy u **Głowińskiego.** Polecamy wełny, jedwabie, popeliny, flanele (mipony), towary bieliźniane **WILEŃSKA 27.**

Pianino i fortepian do wynajęcia na dogodnych warunkach. Biskupia 14, m. 2, N. Kremer.

Bezpłatnie lokujemy gotówkę na oprocentowanie u osób solidnych— z gwarancją zwrotu w terminie. **Dom H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05.**

POSADY

Potrzebna natychmiast **osoba inteligentna** do 2 dzieci jako przychodząca od g. 1 do godz. 8-ej. Adres w Biurze ogłoszeń J. Karlina. Niemiecka 22. —o

Rządca-ekonom energiczny i przedsiębiorczy z kilkunastoletnią praktyką, dobrze obeznany z uprawą roli, utrzymaniem trzody chlewnej, obory oraz mleczarstwem poszukuje posady od 1.IV 1931 r. Na ordynarję. Posiadam świadectwa z odbytej służby Zgłoszenia uprasza się kierować pod adresem: poczta Kurzeniec, powiatu Wilejskiego, majątek Luban, Piotr Białyniecki-Biruło. —l

Nauczycielka z muzyką i językami potrzebna od zaraz na wyjazd dla przygotowania do 4 klasy. Bouifałowa Gora 19—4.

W. VILLIAMS.

,,Mortimer

Dopiero później Desmond zauważył ze zdziwieniem że popełnił wielki błąd:

Czemu nie poszedł za Mortimerem i nie wykrył jego kryjówki? Ale nie przyszło mu to do głowy. Zresztą odebrał rozkaz nie wychodzenia z domu, a więc był usprawiedliwiony!

Co prawda miał również rozkaz zawiadomienia o wszystkiem, co się tu dzieje, ale postanowił na razie nie dawać znać o bytności Noor-el-Dine i Mortimera.

Czuł głuchą niechęć do dyrektora, który, jego zdaniem, mógł przeszkodzić Mortimerowi przyjść do niego. A skoro ten człowiek tak lubi tajemniczość, niechże się sam pomęczy Desmond postanowił nie dawać, przez kilka dni znaku życia o sobie!

Ocwood schował papier i wstał Męczyła go i drażniła przymusowa bezczynność. Miał ochotę pospacerować po ogrodzie. Pamiętając o tem, że ma uchodzić za przeziębionego, okutał szyję włożył palto Belforda, i wyszedł do ogrodu.

Deszcz nie padał ale w powietrzu czuć było wilgoć. Niebo było pokryte ciężkiemi żółtemi chmurami. Ze wszystkich stron dolatywał plusk ściekającej wody.

Prosta aleja prowadziła od bramy do werandy domu. Gazon był zapuszczony; po prawej stronie widniały również nie tknięte przez ogrodnika grzędy. Przez ogród przepływała niewielka rzeczka nad którą stał młyn. Rzeczka przepływała pod małym mostkiem i wiła się wśród łąk, ciągnących się za ogrodem.

Major podszedł do bramy i wyjrzał na drogę. Na lewo droga gonęła pośród pól i wzgórz. Zapewne w tym kierunku odszedł Mortimer.... Na prawo, nad wierzchołkami drzew, widać było dzwonnicę kościoła, przy stacji.

Odgłos przechodzącego w oddali pociągu, wskazywał Desmondowi kierunek kolei.

Przygnębiony ponurym krajobrazem i samotnością, Desmond skierował się szybko ku domowi, ale ujrzawszy, małą, boczną ścieżynkę, skręcił w nią. Ścieżynka zawiodła go do małej przybudówki przy domu. Drzwi nie były zamknięte. Major wszedł do środka znalazł się w dużym pokoju o jednem szerokiem oknie.

Umeblowanie składało się ze stołu dwuch krzeseł i jednej dużej szafy, zasłaniającej całą ścianę, przylegającą do domu. W kącie stała motocykletka doskonałej marki, obok wisiało ubranie cyklisty i stały zapasy benzyny.

Ocwood obejrzał motocykletkę. Maszyna była w doskonałym stanie, rezerwuar był napełniony benzyną, a ślady piasku na szynach świadczyły że względnie niedawno była używana.

„Więc to w ten sposób Belford dostawał się na stację!... — pomyślał Major. — Ciekawa rzecz, co tam jest w szafie!"

Szafa była zamknięta. Nie czując jednak najmniejszego szacunku dla własności Belforda. Ocwood wyjął z szuflady stołu nożyczki i zaczął próbować wyłamać zamek. Ale zamek się nie poddawał. Dębowe, twarde, drzewo nie chciało uledz przed nożycami. Major nacisnął lewą ręką drzwi szafy, a prawą wstawił nożyce w szparę koło zamku, robiąc ostatni wysiłek. Ale skutki tego gestu były zupełnie nieoczekiwane: Szafa cicho przesunęła się w bok i Ocwood upadł przed siebie.

Zaklął z bólu, ale zerwał się i zamarł z podziwu: znalazł się bowiem w gabinecie Belforda.

Teraz odwrócił się, aby zobaczyć jak wygląda otwór, przez który dostał się tutaj. Okazało się, że część półek z książkami usunęła się, również nabok.

Ocwood obejrzał uważnie półki, chcąc zbadać jak działał mechanizm, wreszcie na wysokości piątej półki z prawej strony, palce jego wyczuły niedużą rozetkę drewnianą, a w środku metalowy guziczek.

Major wrócił do przebudówki, obejrzał szafę w miejscu, gdzie pocisnął drzwi, przy podważaniu zamku. Bez trudu znalazł taką samą wyrzeźbioną rozetkę z zaledwie dostrzegalnym guziczkiem we środku.

Przed rozpoczęciem dalszych badań Ocwood zamknął drzwi na klucz i pozasuwał ciężkie zasuwy. Teraz nikt nie mógł mu przeszkodzić.

Powróciwszy do gabinetu pocisnął sprężynę i szafa oraz półki wróciły na poprzednie miejsce. Ocwood chciał jednak dowiedzieć się, co mogło być wewnątrz szafy. Zdecydował się, że klucz do tej zagadki znajduje się pewnie wśród książek na półkach. Książki te musiały być fałszywe i tylko pozornie wydawały się niemi. Ale tym razem major się omylił: książki były zupełnie autentyczne... Zdejmował je jedną po drugiej z półek i kładł na podłodze.

Upór jego i wytrwałość zostały w końcu nagrodzone: na czwartej półce stały dzieła Szekspira. Ocwood zdjął dwa pierwsze tomy, ale znów były to zwyczajne księgi.

„Do djabła!" —zaklął, tracąc nadzieję i postanawiając wziąć się do młotka i piły.

W gabinecie było zupełnie prawie ciemno, przy świetle zapałki, Ocwood zauważył, że grzbiety sąsiednich tomów były więcej zniszczone, od tych które wyjął. Rzucił zapałkę i chwycił tom „Komedji".

Nie mógł jednak jej wyciągnąć. Zaczął ciągnąć z całej siły i... nagle spadł z krzesła z grzbietami sześciu tomów w ręku

Zerwał się, drżącemi rękami zapalił lampę i podniósł ją do otworu. W głębi widniały małe stalowe drzwiczki z kluczem w zamku.

Desmond bez namysłu otworzył te drzwiczki. Półki usunęły się znowu i odsłoniły zawartość szafy: na długich półkach, wzdłuż całej ściany stały banie z benzyną.

Ocwood zrozumiał odrazu, co znaczyły te zapasy: Belford, po odejściu Marty na noc, zamykał się w gabinecie i wyjeżdżał, tą tajemną drogą, na nocne spotkania z ajentami szajki. Utajony zapas benzyny był mu potrzebny dla zamaskowania tych wycieczek, gdyż nie mógł kupować zbyt wielkiej ilości benzyny przy stacji.

Dokąd i w jakim celu jeździł Belford potajemnie, nocami? Dla zdobywania lub wręczania tajemnic angielskich, niemieckim ajentom? Z kim mógł się spotykać? W każdym razie nie z Mortimerem, który, jak sam powiedział porozumiewał się z nim tylko listownie. Nie mógł się spotykać także z Noor-el-Dine, która widziała go poraz pierwszy ubiegłej nocy!... A więc z kim?..

ROZDZIAŁ XIV

Barbara zabiera się do roboty!

— Niestety, panie Maryhold, muszę pana zmartwić, — mówił zastępca komendanta. — Zrobiliśmy wszystko, co było w naszej mocy, aby odnaleźć owego żołnierza nazwiskiem Barling, ale nie udało się nam wpaść na ślad jego kryjówki. Powinien był wrócić do Francji tego dnia, kiedy Han znalazł jego legitymację żołnierska, ale do pułku nie wrócił. Dowódca pułku ogłosił go jako dezertera i dał znać policji i żandarmerji.

Obawiam się, że niczego więcej pan się u nas nie dowie!

Maryhold patrzał z wyrzutem na kapitana:

— Mój Boże, a ja myślałem... mlasnął językiem i pokiwał głową. — Mój Boże! Mój Boże!

— Co on zrobił takiego, że pan chce go znaleźć?

Detektywi nie lubią pytań, to też Maryhold chciał odpowiedzieć wymijająco, ale, po namyśle rzekł:

—Panie kapitanie, odpowiem panu, bo sądzę, że pan by mógł mi dopomódz. Przecież do pana należy poszukiwania dezerterów?

Kapitan skinął głową twierdząco.

— Tak, to jest mój dział.

— W takim razie muszę panu powiedzieć, że szukam Berlinga dlatego, że on zamordował człowieka.

— Zamordował! — zawołał zdziwiony kapitan. — Czyżby pan oskarżał go o dokonanie zbrodni w „willi Siedmiu Królów"?

— Tak, właśnie o tą zbrodnię chodzi, — przytakiwał inspektor policji — Śledztwo w tej sprawie zostało poruczone mnie. Znalazłem w ogrodzie przy willi Macwayta legitymację Barlinga. Papierek ten był wdeptany w błoto ciężkim butem żołnierskim.

— Ale, zapewniam pana, że Barling miał dotąd świetną reputację w wojsku. Nigdy jeszcze nie był pod sądem i opinja o nim jego przełożonych jest doskonała. Aż do chwili zniknięcia był on wzorowym żołnierzem.

— Ja również nic złego o nim powiedzieć nie mogę, kapitanie, ale chciałbym zadać mu kilka pytań. Proszę więc, niech pan go znajdzie, aresztuje i natychmiast zawiadomi mnie o tem przez telefon.

— Dobrze, ale życzę z całego serca, żeby podejrzenia pańskie się nie sprawdziły!

Inspektor pożegnał się i wyszedł. Wkrótce zjawił się w poczekalni Dyrektora. Spotkał tam Barbarę. Od owej tragicznej nocy przeszedł tylko tydzień, to też Maryhold zdziwił się bardzo, widząc ją już przy pracy.

W milczeniu wprowadziła go Barbara do gabinetu szefa. Na nieme pytanie Dyrektora Maryhold odpowiedział, wzruszeniem ramion:

— Nic nowego!

Opowiedział o nieudanych poszukiwaniach Barlinga.

— Maryholdzie — rzekł stanowczo szef, — musimy znaleźć tego człowieka za wszelką cenę. Poczekaj pan, mam myśl!

Napisał kilka zdań na kartce i podał inspektorowi:

— Jeśli ten człowiek nie jest winny, zjawi się na to wezwanie, a jeżeli rzeczywiście on zamordował Macwayta — to sprawy i tak nie popsuje. Niech pan przeczyta.

Maryhold przeczytał głośno:

„Adwokat Black prosi artylerzystę Barlinga o stawienie się w jego biurze dla bardzo ważnej sprawy.

Trudności, których artelerzysta Barling mógłby się obawiać ze strony władz wojskowych, są usunięte...

— Ale, —wtrącił Maryhold, — władze wojskowe nie zgodzą się na to.

— Zgodzą się! Nie odmówią mi tego.

A teraz niech pan poprosi Mathinsa, żeby wstawił w tej notatce numer pułku i adres biura adwokata, a potem niech odeszle to ogłoszenie do kilku najpoczytniejszych gazet.

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Redaktor odpowiedzialny **Witold Woydyłło**

Drukarnia wydawnictwa „Słowo" Zamkowa 2.